



NR 18 (681)

CZYTELNIA  
GŁÓWNA

www.bieszczadzka24.pl

ROK XXIX 6. 09. 2019 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

# GMINA INWESTUJE



fot. A. Górski - Na Stadionie Miejskim powstaje kompletny treningowy stadion dla lekkoatletów.

Za nami połowa roku budżetowego, zbliżają się też terminy oddania kluczowych dla gminy Ustrzyki Dolne inwestycji. O to, które inwestycje udało się zrealizować, a które muszą jeszcze poczekać, spyaliśmy Burmistrza Ustrzyk Dolnych Bartosza Romowicza.

Jedną z ważniejszych inwestycji, która miała zostać oddana w tym roku, jest przebudowa szkoły podstawowej w Krościenku na budynek socjalny. Obecnie na mieszkania komunalne w gminie Ustrzyki Dolne czeka ponad 60 osób, a niektóre osoby od ponad 20 lat. Umowa na tę inwestycję została podpisana we wrześniu 2018 roku (wcześniejsza Rada Miejska nie zgadzała się na dofinansowanie w wys. 220 tys. zł), a cała inwestycja zamknęła się w kwocie 3,7 mln zł przy dofinansowaniu z Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 1,5 mln zł – reszta to wkład własny gminy. W budynku powstały 22 mieszkania, które mają mieć m.in. położone panele, glazurę, terakotę, zamontowane kuchenki gazowe czy oprawy oświetleniowe. Klucze do mieszkań nowym lokatorom mają zostać przekazane do końca września.

- Wszystkie prace budowlane zostały już wykonane, obecnie trwa etap odbioru inwestycji – mówi Bartosz Romowicz. - Podpisaliśmy umowę na dostawę prądu, dzięki czemu możemy teraz sprawdzić i uruchomić kotłownię oraz robić po kolei odbiór wszystkich mieszkań.

Z 22 mieszkań dwa będą służyć jako rezerwa. Przyszli lokatorzy zostali już poinformowani o przydziale, jednak nie wszyscy skorzystali z propozycji, skarżąc się m.in. na wysokość opłat. - Czynsz został uchwalony uchwałą Rady Miejskiej o regulacji czynszu i nie został

wzięty znikąd, ale większość opłat, jakie będą ponosili mieszkańcy, zależy od zużycia mediów, czyli wody i ogrzewania. Ogrzewanie jest olejowe, a woda pochodzi ze studni własnej, która została wywiercona przy przebudowie – mówi burmistrz i dodaje, że teraz komisja zdecyduje, co zrobić z tymi, którzy odmówili przydziału. Mogą m.in. zostać przeniesieni na koniec listy oczekujących.

## Akademia Ustrzyckiego Seniora nie w tym roku?

Kolejną inwestycją, która miała zostać zrealizowana w Ustrzykach Dolnych, jest Akademia Ustrzyckiego Seniora, która miała się znajdować w dawnym budynku firmy ORANGE. Miały się tam znaleźć dwie instytucje - dzienny dom pobytu dla seniorów oraz dom pobytu dla seniorów Senior PLUS. Senior Plus miał gwarantować seniorom wszelkiego rodzaju zajęcia - począwszy od szachów, przez spotkania w kafejce internetowej - po konsultacje z dietetykiem czy zajęcia z rehabilitantem.

- Tu mamy największy problem, ponieważ były już ogłoszone dwa przetargi i niestety w żadnym nie wystartował ani jeden oferent. Zwróciłem się do Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego, który przyznaje na tę inwestycję środki RPO oraz do wojewody podkarpackiego, który na projekt dokłada środki z programu „Senior PLUS” - tu mamy dwie dotacje – aby wspólnie urzędy przedłużyły nam realizację części inwestycyjnej do końca listopada. Taką zgodę od wojewody już mamy i ruszamy z kolejnym przetargiem w poniedziałek.

Burmistrz zaznacza, że problemy z wykonawcami są w całej Polsce. - My też boleśnie to odczuwamy i jeśli się nie uda rozstrzygnąć przetargu na początku września, to mam poważne

wątpliwości, że się uda tę inwestycję zrealizować w tym roku. Szkoda, bo takie miejsce jest bardzo potrzebne. Społeczeństwo Ustrzyk się starzeje i nie można zapominać o seniorach. Dodatkowo, otwarcie tego domu było jednym z postulatów, jakie mieliśmy z Aktywnymi dla Bieszczad w kampanii wyborczej, w odpowiedzi na prośby mieszkańców, jeszcze w poprzedniej kadencji. Wcześniej nie mieliśmy jednak lokalu, a teraz udało się zakupić budynek od Orange i chcieliśmy jak najszybciej zacząć jego realizację. Mam nadzieję, że przynajmniej rozpoczniemy w tym roku.

## Inwestycje w sport

Kolejne zmiany czekają na mieszkańców Ustrzyk Dolnych na stadionie Miejskim. Powstaje tam kompletny treningowy stadion dla lekkoatletów, w wersji 400 m, z czterotorową bieżnią na zakrętach, a sześciotorową na prostej. - Obecnie trwa budowa bieżni lekkoatletycznej wraz ze skoczniami w dal i wznwyż oraz rzutnią. Jest dla nas ważne, że na stadionie będzie można rozgrywać zawody szkolne, a jak wiadomo nasza gmina wyróżnia się pod względem młodych sportowców – dodaje burmistrz.

Na to zadanie gmina dostała dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki w kwocie 1 mln zł, a wkład własny również wyniósł 1 mln zł. Inwestycja powinna zakończyć się w przyszłym roku.

- W tym roku na stadionie mają powstać wszystkie warstwy konstrukcyjne, a w przyszłym roku zostało zaplanowane położenie ostatniej warstwy poliuretanu. Obecnie na stadionie trwają roboty ziemne i jest szansa, że jeśli nadal utrzyma się taka pogoda, to wykonawca zrobi wszystko w tym roku – mówi burmistrz.

cd. na s. 5

Zapraszamy na nasz portal [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)

## Młynareczka z wyboru



Z Bożoną Bałkotą, współwłaścicielką Muzeum Młynarstwa i Wsi w Ustrzykach Dolnych, założycielką Fundacji Bieszczadzki Młyn, radną, Kobiętą Roku Ustrzyk 2018, rozmawia Mira Zalewska.

## Krzyż pańszczyźniany w Jaworzcu



Po raz pierwszy ujrzałem go w 1972 roku. Stał na wysokim brzegu rzeki Wetlina, w otoczeniu starych jesionów, ogrodzony metalowym, kowalskiej roboty płotkiem, wmontowanym w cztery wykute z piaskowca solidne słupki, prezentował się okazale.

## FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne  
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

[www.rozwiercaniekominow.pl](http://www.rozwiercaniekominow.pl)

## AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:  
EMOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.  
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

**DANKROS**100% WOOD  
PREMIUM QUALITY

100% ECO

## PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne

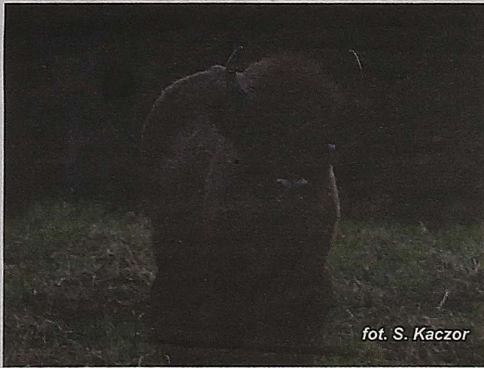
tel / 13 461 14 69

[www.dankros.com](http://www.dankros.com)[dankros@dankros.com](mailto:dankros@dankros.com)



## Telazjoza zagraża żubrom

W sierpniu stwierdzono kolejne przypadki telazjozy - groźnej choroby u żubrów powodowanej przez nicienie. Pasożyty żyjące w gałce ocznej przeżuwaczy powodują u nich ślepotę, zaburzenia ruchu i w konsekwencji śmierć.



fol. S. Kaczor

- Nicienie z rodzaju *Thelazia* powodują ciężkie choroby oczu przeżuwaczy zarówno domowych jak i dzikich, przy czym u zwierząt żyjących na wolności nie ma praktycznie żadnych możliwości leczenia - mówi doktor Stanisław Kaczor, powiatowy lekarz weterynarii w Sanoku. - Niewielkie nicienie o długości od 6 do 21 mm żyją w przewodach łzowych, w worku spojówkowym, pod trzecią powieką i na rogówce oka u bydła i żubrów. To choroba przysparzająca wielu cierpień, a w konsekwencji mogąca

doprowadzać do śmierci zwierząt.

Od kilku lat można mówić o wzroście przypadków telazjozy u bieszczadzskich żubrów. Pierwszy przypadek telazjozy stwierdzono w 2012 roku w Balnicy. Żubr dotknięty chorobą był agresywny w stadzie, kłutł rogami inne osobniki, uderzał łbem o drzewa, nie bał się ludzi. W 2013 roku został wyeliminowany i wówczas okazało się, że był trapiiony przez nicienie telazjozy. Od tego czasu stwierdzono tę chorobę u kilkunastu padłych osobników. W innych

zaś przypadkach, z uwagi na stan rozkładu, nie dało się ustalić pewnej przyczyny śmierci.

- Monitoring, jaki prowadzimy wśród stad, daje dziś bardzo niepokojący obraz, ponieważ osobników zainfekowanych przybywa, zwłaszcza wśród żubrów starszych, ale są też przypadki u młodzieży - mówi doktor Stanisław Kaczor. - Istnieje bowiem duże prawdopodobieństwo, że w czasie jesiennej zbijania się w większe stada, kolejne żubry będą zarażane. Z uwagi na to, że choroba jest przenoszona przez owady, jest silnie inwazyjna. Będziemy rekomendować eliminację osobników zarażonych jak też osobników osłabionych, szczególnie podatnych również na inne patogeny chorobotwórcze.

Według ostatniej inwentaryzacji, z marca tego roku, w Bieszczadach żyje ponad 550 żubrów w stanie dzikim, skupionych w dwóch większych subpopulacjach: wschodniej i zachodniej. Telazjoza stwierdzana była u żubrów żyjących na terenie Nadleśnictwa Baligród i Komańcza, a więc w zachodniej części Bieszczadów.

**Edward Marszałek,  
rzecznik prasowy  
RDLP w Krośnie**

## Śmieci skrzydeł nie mają

Ogólnopolska akcja „Śmieci skrzydeł nie mają” dotarła do Bieszczadzkiego Parku Narodowego. W schronisku Koliba u podnóża Połoniny Caryńskiej pojawiła się tabliczka z symbolem akcji - orłem przednim, który przestrzega turystów: „Śmieci skrzydeł nie mają! - znieś swoje śmieci na dół, tam posegreguj i wrzuc do odpowiednich



fol. P. Drozdowicz

pojemników.

Podróżnik i ekolog Dominik Dobrowolski wybrał się w Bieszczady, by wziąć udział w zorganizowanych przez WWF warsztatach fotograficznych dla Strażniczek i Strażników Rzek - laureatów konkursu fotograficznego. Warsztaty prowadził jeden z najlepszych w Polsce fotografików przyrody - Grzegorz Bobrowicz.

- Nie byłbym sobą, gdybym nie namówił grupy uczestników warsztatów na wyprawę

w góry. Odwiedziliśmy przepięknie położone schronisko Kolibę u podnóża Połoniny Caryńskiej, aby wspólnymi siłami przykrocić tam orła przedniego, który namawia turystów do zabierania swoich śmieci ze sobą - opowiada Dominik Dobrowolski.

Akcję „Śmieci skrzydeł nie mają” wspiera Koalicja Recykling Gór, którą tworzą organizacje, instytucje oraz miłośnicy gór z całej Polski. Od samego początku wśród koalicjantów działa także

Fundacja ProKarton. - Zśmiecanie terenów górskich jest nie tylko nieetyczne, ale jest również przejawem marnotrawienia cennych surowców. W myśl zasady „Nie ma śmieci, są surowce” zużyte opakowania nie powinny trafiać do lasów czy na wysypiska, ale być selektywnie zbierane, a następnie poddawane recyklingowi, ponieważ stanowią cenny surowiec wtórny, z którego, jak to ma miejsce np. w przypadku kartonów do napojów, można odzyskać celulozę, którą używa się ponownie do produkcji różnego rodzaju papierów i tektur - podkreśla Jan Jasiński, prezes Fundacji ProKarton.

Akcje „Śmieci skrzydeł nie mają” realizowane są od wiosny 2018 roku. Orły przednie można już spotkać w Karkonoszach (Samotnia i Strzecha Akademicka, Zamek Chojnik, Na Przełęczy Okraj, Jelenka, Pod Łąbskim Szczytem i na Hali Szrenickiej), Górach Suchych (Andrzejówka), Beskidzie Śląskim (Klimczok i Szczytnia), Górach Stołowych (Szczeliniec), Rudawach Janowickich (Szwajcarka), Górach Izerskich (Chatka Górzystów, Stacja Orle, Wysoki Kamień, Perła Zachodu) i w Tatrach (Murowaniec).

**Piotr Drozdowicz**

## A może by tak na grzyby?



Fot. P. Kosin - Radość ze znaleziska

Wrzesień to mój ulubiony miesiąc. Nie to, żebym się cieszył, że dzieciaki ze łzami w oczach żegnają wakacje, absolutnie nie czekam na zastępujący upały chłód (choć akurat rześki poranek jest dla mnie przyjemniejszy niż ten gorący). Ja po prostu cały rok z utęsknieniem wyczekuję hasła - są grzyby!

Zbieranie grzybów jest dla mnie magiczne. Po pierwsze pora wyruszenia do lasu - ranne, kiedy Bieszczady jeszcze zastygają porannej kąpieli w mgłach - od razu działa na mnie hipnotyzująco. Potem dojazd czy dojście w tajne, nikomu niezdradzane miejsce, gdzie „zawsze były”. No i oczywiście samo poszukiwanie. Z jednej strony radość ze znalezienia grzybów, a z drugiej od razu snute plany na ich wykorzystanie. Ten na suszenie, ten do marynaty, o, a ten maślaczek od razu na sos. Żona bardzo lubi. Co prawda potem trzeba wrócić do rzeczywistości.

Żmudne obieranie, oczyszczanie pedzelkiem, obgotowywanie czy upychanie w słoiki nie jest już tak romantyczne jak samo zbieranie. Przyznam się Państwu, że do jedzenia grzybów palam zdecydowanie mniejszym zapalem niż do zbierania. Większość pieczołowicie przygotowanych przeze mnie grzybów rozdajemy z małżonką jako pamiątki czy upominki dla rodziny i znajomych. Ja się cieszę, że oni chwają, oni się cieszą, że mają - ot, wszyscy są zadowoleni. Wszystkich Państwa zachęcam do wyruszenia w las za grzybami. To naprawdę wspaniały pomysł na spędzenie wrześniowego poranka z rodziną. Od razu można wymyślić szereg konkurencji dla dzieciaków: kto pierwszy znajdzie prawdziwką, kto największą, a kto ma najlepsze oczy i wypatrzy najmniejszego? Zaręczam, że dzieci ten poranek zdecydowanie bardziej zapamiętają niż taki przed telewizorem. A jeśli do tego np. weźmiemy ze

ZDANIEM LEŚNIKA



**Mateusz Świerczyński  
RDLP Krosno**

sobą koc, kosz z kanapkami i herbatą i podamy śniadanie na śródleśnej łące, to już w ogóle będzie pięknie.

Na koniec kilka słów o sytuacji grzybowej w okolicach Cisnej i Baligrodu. Szanowni Państwo - grzybów jest w bród. Gdzie by człowiek do lasu nie wszedł to prawdziwków jest zatrzęsienie. Setki tysięcy borowików cieszą niestety tylko oczy. Praktycznie 100 proc. grzybów jest robaczywych. Nawet te najmniejsze, wielkości zapakki już są podziurkowane niczym pumeks. Jedyna pociecha w borowikach ceglasto-porych. Tu proporcja zdrowych do robaczywych wynosi 7:3. No, ale te grzyby nie wszyscy zbierają. Przy potokach powoli i nieśmiało pojawiają się pierwsze rydze, ale na nie przyjdzie jeszcze pora. Moją radą jest poczekanie z grzybobranem na ochłodzenie. Po co się denerwować, że na 100 prawdziwków 99,5 jest robaczywych. Darz Bór!

## Widok z Beniowej, czyli wyprawa przyrodnika na pole historii

Pisałem na Facebooku, że można tam dotrzeć na dwa sposoby. „Na Rebrowa”, czyli przejść przez San w jego górnym odcinku, przecinając do metalu zrobić dziurę w ukraińskiej „sistiemie”, i przez łąkę do jej górnej części. Można „na Janusza” - z paszportem od Krościenka do Sianek i przez las na skraj tej samej łąki. Wasz felietonista, jako człowiek roztropny i niemłody, wybiera zawsze wersję „na Janusza”, choć dawniej bywało różnie.



fol. A. Kostka

Tam, w Beniowej, po jej ukraińskiej stronie, znalazłem magiczne miejsce, z którego widać całą górną dolinę Sanu. Ciche, rozległe łąki, resztki wspaniałych lasów (nieprzetkniętych przez nadleśnictwo Stuposiany), stoki połonin i szczyty Tarnicy i Bukowego

Berda. Prawdziwa magia. Otwierają się czakry, uchodzą miazmaty i złe myśli, zanurzam się w pięknie i spokoju tego krajobrazu.

Zachodzące sierpniowe słońce rozleniwia. Zamykam oczy i widzę i słyszę żywą wieś - kurne chaty, dzwonki krów i owiec, pianie kogutów, beczenie kóz, szczekanie psów. Skrzypią koła drewnianych wozów, pachnie siano składane w kopki. Konie, znużone po dniu pracy, piją wodę z wąskiego Sanu, ścieżką

OKIEM PRZYRODNIKA



**Antoni Kostka  
Fundacja Dziedzictwo  
Przyrodnicze**

sta aż całe dwie godziny dziennie. Może kiedyś tu też będzie dostępny? I dolina Sanu się zmieni, unowocześni? Może kiedyś będzie tu bita droga?

Przed wyjazdem w góry za oszczędności kupiłem nowe obligacje państwowe - pewna lokata pieniędzy, będą regularnie wypłacać pieniądze za kupony przez następne 30 lat, aż do 1969 roku! Ach, jakie piękne i beztrudne jest lato 1939. Szkoda, że trzeba wrócić do szkoły, do pracy...

Może dalej nie otwierać oczu? Przy zamkniętych można sobie wyobrazić, że nie ma Katynia, Powstania Warszawskiego, Auschwitz. Nic nie zdarzyło się koło leśniczówki Brenzberg, i nic w Terce.

Pora wstać i wracać do domu... Jest znówu cicho i pusto. Minęło 80 lat, a w sercu taki żal, wielki żal, że musiało być tak, jak było.



## Poseł Kuchciński spotkał się z bieszczadzkimi samorządowcami

W starostwie powiatowym w Ustrzykach Dolnych odbyło się spotkanie samorządowców z byłym już marszałkiem Sejmu Markiem Kuchcińskim. Samorządowcy znów wyrazili pozytywną opinię na temat działań Marka Kuchcińskiego dla regionu, a on podziękował im za wsparcie.

W spotkaniu, które odbyło się 21 sierpnia, udział wzięli: starosta bieszczadzki, starosta leski, starosta sanocki, burmistrz Zagórza, wójtowie: Czarnej, Lutowsk, Olszanicy, Cisnej, Soliny, Tyrawy Wołoskiej, Komańczy, Birczy. Zostały na nim omówione najważniejsze problemy bieszczadzkiej społeczności.

podziękowanie złożone na ręce samorządowców bieszczadzkich oraz osób, które okazały mu wsparcie w związku z prowadzoną przeciwko niemu, „a pośrednio również przeciwko środowisku Prawa i Sprawiedliwości, zorganizowanej akcji medialnej liberalno-lewicowych mediów.”

„Wdzięczny jestem za pełne życzliwości słowa, cenne dla mnie, bo płynące z bliskich memu sercu Bieszczad oraz Ziemi Przemyskiej. Państwa wspólne oświadczenie traktuję jako dowód zaufania, że podolałem roli i wyzwaniom, które stanęły przede mną w VIII Kadencji Sejmu RP, a moja obecność w Państwie stronach przyniosła samorządom podkarpackim wymierne korzyści” - napisał były marszałek.

Dodał, że w swojej pracy kierował się przekonaniem, że „Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej nie jest organem ograniczonym w wykonywaniu swojej funkcji tylko do Sejmu i Warszawy, lecz osobą, której powinnością jest aktywne uczestniczenie w sprawach międzynarodowych, krajowych i lokalnych, w szczególności w małych miejscowościach, gdzie należy udzielić większego wsparcia. Moje wizyty na Podkarpaciu oraz w Bieszczadach były wyrazem realizacji ustalonego przeze mnie planu działania” - napisał w liście do samorządowców.

Poseł Kuchciński zapewnił też o tym, że nadal będzie wspierał nasz region we wszystkich ważnych sprawach, szczególnie tych, które wymienili w oświadczeniu samorządowcy. Przyznał też, że nadal pragnie się spotykać z mieszkańcami oraz samorządowcami po to, by przyczynić się do rozwiązywania problemów nekających region bieszczadzki.

„Niniejsze podziękowania kieruję nie tylko do uczestników konferencji samorządowców bieszczadzkich z dnia 09 sierpnia 2019 r., lecz do wszystkich osób, które okazały mi wsparcie w związku z prowadzoną przeciwko mnie, a pośrednio również przeciwko środowisku Prawa i Sprawiedliwości, zorganizowanej akcji medialnej liberalno-lewicowych mediów” - zakończył Marek Kuchciński.

oprac. paba

## Nowe stawki za wywóz nieczystości

Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych ustaliła nowe stawki za usługi w zakresie opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych z terenu gminy Ustrzyki Dolne.

Rada Miejska określiła górne stawki opłat za 1 m<sup>3</sup> nieczystości ciekłych, ponoszonych przez właścicieli nieruchomości na terenie gminy Ustrzyki Dolne w zakresie opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych:



Fot. oczyszczalnie.pl

1. W granicach administracyjnych miasta Ustrzyki Dolne 29,13 zł netto 31,46 zł brutto
2. W granicach administracyjnych miejscowości: 38,74 zł netto 41,84 zł brutto - Jałowe, Równia, Brzegi Dolne, Łodyna, Hoszów, Ustjanowa Dolna, Ustjanowa Górna.
3. W granicach administracyjnych miejscowości: 45,40 zł netto 49,03 zł brutto - Bandrów Narodowy, Krościenko, Hoszowczyk, Serebnica, Wola Romanowa, Dźwiniacz Dolny, Liskowate, Zadwórze, Moczary.
4. W granicach administracyjnych miejscowości: 53,93 zł netto 58,24 zł brutto - Jureczkowa, Leszczowate, Brelików, Łobozew Dolny, Łobozew Górny, Teleśnica Oszarowa, Daszówka.
5. W granicach administracyjnych miejscowości: 72,60 zł netto 78,41 zł brutto - Ropienska, Stańkowa, Zawadka, Nowosielce Kozickie, Trzcaniec, Grażiowa, Wojtkowa, Wojtkówka, Arłamów, Kwaszenina, Trójca.

oprac. paba

## Nowe godziny pracy leskiego urzędu

Urząd Miasta i Gminy w Lesku będzie miał nowe godziny pracy. Urzędnicy dłużej będą pracować w czwartki a krócej w piątki. Dodatkowo już niedługo magistrat dla mieszkańców będzie też otwarty w soboty.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców od 16 września w czwartki Urząd Miasta i Gminy w Lesku oraz Ratusz czynne będą od godz. 7:30 do godz. 17:00, a w piątki od godz. 7:30 do godz. 14:00.

Urzędnicy zapowiadają, że jeśli mieszkańcy gminy będą zainteresowani czwartkowym wydłużonym czasem pracy, to istnieje możliwość wydłużenia go do godz. 18:00.

Dodatkowo burmistrz Leska zapewni, że już niebawem urząd będzie otwarty też w jedną sobotę w miesiącu. - Dziękuję pracownikom urzędu, że mając świadomość oczekiwań mieszkańców, zmiany w godzinach pracy przyjęli w sposób życzliwy. Nieustannie staramy się podnosić jakość świadczonych przez nas usług. Jesteśmy otwarci - dla państwa oraz na wszelkie sugestie - zapewnia burmistrz Snarski.

oprac. paba



Fot. scem FB Marek Andruch

W notatce ze spotkania czytamy, że „zebrani pozytywnie ocenili i wyrażają poparcie dla szeregu rozwiązań w ostatnich latach, które stwarzają szansę na rozwój Bieszczad, a których patronem w większości był marszałek Marek Kuchciński. W ich opinii powinny być one kontynuowane i podlegać ewaluacji tak, aby skutecznie pozwalały rozwiązać lokalne problemy.

Wśród tematów, które wsparł był marszałek, samorządowcy wymienili m.in.: wsparcie dla bieszczadzkiej służby zdrowia, korekta sposobu ustalania dotacji w Programie Dróg Samorządowych, wypracowanie mechanizmów wsparcia dla najsłabszych samorządów pod kątem możliwości skorzystania z programów pomocowych oraz problemy szeroko rozumianej gospodarki odpadami.

Dodatkowo określono, że w opinii zebranych jest niezwykle istotne takie unormowanie przepisów związanych z ochroną przyrody w Bieszczadach, aby nie stawały się one tamą dla rozwoju tego regionu, a wręcz zagrożeniem dla funkcjo-

nowania lokalnych społeczności. „Bieszczady mogą być miejscem godnej egzystencji dla mieszkańców i miejscem dobrego wypoczynku i wytchnienia dla mieszkańców Podkarpacia i całej Polski. Oba te cele są ze sobą związane” - napisano.

Zebrani na spotkaniu samorządowcy wraz z Markiem Kuchcińskim zadeklarowali wspólne działanie w tym kierunku i zaprosili do współpracy inne samorzady i osoby.

Niestety, na spotkanie znów nie zostali zaproszeni burmistrzowie Leska i Sanoka. Obaj wójtowie zostali też pominięci w zwołanej 8 sierpnia przez starostę Marka Andrucha konferencji prasowej, podczas której samorządowcy wyrazili poparcie dla byłego marszałka, po tzw. „afery samolotowej”. Przypominamy, że afera związana z lotami w procedurze HEAD, w których brały udział prywatne osoby, doprowadziła ostatecznie do dymisji marszałka, którą ogłosił w trakcie trwania konferencji prasowej bieszczadzki samorządowcy.

Na stronie internetowej posta Marka Kuchcińskiego ukazało się

## Lesko rozbuduje punkt odbioru odpadów

Urząd Miasta i Gminy Lesko dostał dofinansowanie na rozbudowę punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Cała inwestycja wyniesie ponad 600 tys. zł, a dofinansowanie z RPD to prawie 500 tys. zł.

Pod koniec stycznia UMiG Lesko wraz z Leskim Przedsiębiorstwem Komunalnym w Lesku złożyły wniosek do Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego o dofinansowanie rozbudowy punktu odbioru odpadów komunalnych. Pod koniec września burmistrz Adam Snarski poinformował, że projekt dostał dofinansowanie ze środków finansowych Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020 w ramach osi

priorytetowej IV Ochrona środowiska naturalnego i dziedzictwa kulturowego, działanie 4.2 Gospodarka Odpadami, RPO WP na lata 2014-2020. Tytuł projektu „Rozbudowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Lesku. Całkowita wartość projektu - 682 687,58, kwota dofinansowania - 471 775,94. Planowana inwestycja będzie realizowana na działce przy ul. Przemysłowej.

Zakres planowanego przedsięwzięcia obejmuje: budowę dwóch wiat garażowych zamykanych do gromadzenia i zabezpieczenia odpadów wielkogabarytowych i elektrośmieci, przebudowę istniejącej nawierzchni z asfaltu (drogi dojazdowej, dróg wewnętrznych i placu manewrowego), wymianę

ogrodzenia oraz montaż bramy wjazdowej przesuwnej sterowanej, przebudowę infrastruktury na terenie PSZOK celem dostosowania do potrzeb osób niepełnosprawnych, zakup dodatkowych kontenerów, zakup belownicy do zgniatania odpadów komunalnych: makulatury i tworzyw sztucznych, wyposażenie warsztatu w niezbędne narzędzia oraz przeprowadzenie kampanii informacyjno-edukacyjnej.

- Wskutek rozbudowy PSZOK w Lesku mieszkańcy wszystkich miejscowości Gminy Lesko będą mogli pozostawić odpady komunalne zebrane w sposób selektywny w jednym miejscu zlokalizowanym optymalnie w zakresie dostępu dla wszystkich mieszkańców gminy, co jednoznacznie przyczyni się do poprawy warunków życia ludności i ochrony środowiska - zapewnia burmistrz Snarski.

oprac. paba

ZNASZ JĘZYK NIEMIECKI?

ZYSKAJ ATRAKCYJNĄ PRACĘ!

ZOSTAN OPIEKUNKĄ SENIORÓW W NIEMCZECH

PROMEDICA24

Sprawdź, jakie oferty mamy dla Ciebie! Zapraszamy na spotkanie:

19.09 w KROŚNIE  
(ul. Bieszczadzka 5, pok. 210, g. 10-14)

20.09 w JASLE  
(ul. Kościuszki 44/3, obok PKS, g. 10-15)

517 174 015 | www.promedica24.pl





## KRONIKA POLICYJNA

### Skradzionym motocyklem chciał wjechać na Ukrainę Polak skradzionym we Francji motocyklem chciał wjechać na Ukrainę. Ostatecznie i on i motocykl trafił do Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych.

W niedzielę (18 sierpnia) na przejściu granicznym w Krościenku do odprawy granicznej, na kierunku wyjazdowym z Polski, zgłosił się czterdziestoletni obywatel Polski, który podróżował motocyklem marki BMW 1200 GS. W trakcie czynności służbowych funkcjonariuszka SG stwierdziła, że wobec tego pojazdu istnieje zapis w bazie SIS wskazujący, że motocykl, którego wartość określono na 25 tys. zł, może pochodzić z kradzieży.

Funkcjonariusze ustalili, że motocykl został skradziony na terytorium Francji i jest poszukiwany w całej Europie. Zgodnie z procedurą motocykl wraz z kierowcą został przekazany na Komendę Powiatową Policji w Ustrzykach Dolnych.

### Pożar samochodu – ugasili go strażacy

Trzy zastępy Straży Pożarnej zostały wysłane do pożaru samochodu osobowego, do którego doszło w piątek 24 sierpnia w miejscowości Średnie Wielkie w gminie Zagórz.

Jak poinformował portal Sanok112.pl, dyżurny Stanowiska Kierowania Komendanta Powiatowego PSP w Sanoku zgłoszenie o pożarze samochodu osobowego otrzymał po godz. 22. Natychmiast na miejsce zostały zadysponowane trzy wozy gaśnicze Straży Pożarnej.

Po dojeździe strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i przystąpili do akcji gaśniczej. Spaleniu w niewielkiej części uległa komora silnika. Na szczęście nikt nie został poszkodowany.

W akcji udział wzięły: Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Sanok (Scania 541[R]28), Ochotnicza Straż Pożarna KSRG Tamawa Górna, Ochotnicza Straż Pożarna Łukowe oraz patrol Policji.

### Lescy policjanci uratowali mężczyznę

Patrol policyjny Ustrzyk, we współpracy z Bieszczadzkim WOPR, uratował mężczyznę, który zasłabł podczas wędrowki leśnym szlakiem. Dzięki sprawnie przeprowadzonej akcji mężczyzna szybko trafił pod opiekę lekarzy.

W środę 21 września po godz. 11, policjanci patrolujący teren Jeziora Solińskiego rozpoczęli poszukiwania 72-letniego mężczyzny, który zasłabł podczas wędrowki leśnym szlakiem z Soliny do Polańczyka. Bardzo szybko, bo już po niespełna 10 minutach sprawdzania linii brzegowej, zauważono na brzegu kobietę, która wzywała pomocy. Po dotarciu do mężczyzny okazało się, że wymaga on specjalistycznej pomocy. Mężczyznę zabezpieczono na desce ortopedycznej i z uwagi na trudny teren przeniesiono go na łódź ratunkową WOPR-u, którą go ewakuowano.

Po dopełnieniu do bazy bieszczadzkiego WOPR mężczyznę przejęła załoga karetki pogotowia. Dzięki wzorowej współpracy wszystkich służb, cała akcja przebiegła szybko i sprawnie.

### Osobówka uderzyła w konia

Dwie osoby trafiły do szpitali w Lesku i w Ustrzykach Dolnych po wypadku do jakiego doszło w Tyrawie Wołoskiej. Spłoszony koń wbiegł na jezdnię wprost pod samochód osobowy.

Do zdarzenia doszło w środę 25 sierpnia około godz. 20:20. W miejscowości Tyrawa Wołoska spłoszony koń wbiegł na jezdnię wprost pod nadjeżdżający samochód osobowy.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że podczas odprowadzania koni z wypasu, jeden z nich spłoszył się i wbiegł na jezdnię wprost pod nadjeżdżającego forda.

W pojeździe podróżowało pięć osób, dwie z nich potrzebowały pomocy medycznej (w tym kobieta w ciąży). Poszkodowani trafili do szpitali w Lesku i Ustrzykach Dolnych.

Niestety, zwierzęcia nie udało się uratować.

### Drogowe podsumowanie wakacji

Mimo, że drogi krajowe stanowią zaledwie ok. 5 proc. całej sieci dróg publicznych w Polsce, to właśnie na tych drogach ginie najwięcej osób w wypadkach drogowych.

Nie inaczej było w okresie wakacji w 2018 r., kiedy to na sieci dróg krajowych poniosły śmierć 204 osoby tj. 32 proc. wszystkich osób zabitych. Drogi krajowe, do których zalicza się również autostrady i drogi ekspresowe, to główne ciągi komunikacyjne pozwalające podróżować pomiędzy większymi miastami oraz przejściami granicznymi. O częstym wyborze kluczowych szlaków komunikacyjnych świadczą również duże natężenie ruchu pojazdów, w tym zwłaszcza w okresie wzmożonego ruchu podczas wakacji.

Przy stale rozwijającej się sieci nowoczesnych dróg pozwalających na szybsze i bardziej komfortowe podróżowanie, nie można jednak zapominać, że w dalszym ciągu kluczowym czynnikiem warunkującym bezpieczeństwo jest zachowanie człowieka, a więc przestrzeganie przepisów ruchu drogowego i wystrzeżenie się ryzykownych i brawurowych zachowań za kierownicą.

paba/KPP/BIOSG/Sanok112

# BSW sprawdza nagranie

Biurowy Spraw Wewnętrznych podkarpackiej policji zajmie się nagraniem wulgarnej rozmowy, którą kilka lat temu przeprowadził obecny komendant leskiej policji z podwładnym. W jej trakcie sugeruje m.in. komu policjanci nie powinni wystawiać mandatów oraz komu nie powinni zatrzymywać dowodów rejestracyjnych gdy przy kontroli okaże się, że auto nie nadaje się do ruchu.

Kilka tygodni temu do Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie dotarły informacje mogące świadczyć o nieprawidłowościach w relacjach pomiędzy przełożonym, a funkcjonariuszami komendy powiatowej w Lesku. Jak informuje Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie – „badanie sondażowe, jakie przeprowadzono w jednostce wykazało, że występują problemy w komunikacji wewnętrznej, także w relacjach między przełożonymi a podwładnymi. Komendant wojewódzki zobowiązał komendanta powiatowego w Lesku do podjęcia działań, które wpłyną na poprawę sytuacji.”

Po opublikowaniu tych informacji, pocztą do redakcji przyszła płyta, na której została nagrana rozmowa, którą w 2012 roku przeprowadził z podwładnymi ówczesny naczelnik wydziału ruchu drogowego i prewencji, a obecny komendant KPP w Lesku kom. Jacek Pączek. Na nagraniu słychać jak, w sposób wyjątkowo wulgarny, tłumaczy swoim podwładnym jak mają postępować podczas kontroli bieszczadzkich samorządowców oraz jak mają postępować, kiedy przy sprawdzaniu samochodu okaże się, że auto nie nadaje się do ruchu, a badanie techniczne wystawiła „zaprzyjaźniona” stacja kontroli pojazdów. Dodatkowo,

wpisano sposób niezwykle nieprzyzwoity wyraża się o jednej z gospodyń bieszczadzkich gmin (fragmenty bieszczadzkiej GB nr 18 – gazetę można kupić również w formie PDF).

### Sprawa przekazana do BSW

Zapytania w tej sprawie wysłaliśmy do rzecznika KWP w Rzeszowie, do wiadomości Komendy Głównej Policji w Warszawie oraz do wiadomości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie.

W odpowiedzi, którą dostaliśmy od Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie, podkom. Ewelina Wrona z KWP Rzeszów informuje, że „w trakcie prowadzonego postępowania sondażowego KWP w Rzeszowie nie posiadała nagrania”, które przesłaliśmy mailem do Rzeszowa.

Komendant wojewódzki zlecił w tej sprawie przeprowadzenie czynności wyjaśniających, materiały zostały także przekazane do Biura Spraw Wewnętrznych - informuje podkom. Wrona.

Podkomisarz przyznała jednak, że sprawa nagrania była już prowadzona w 2012 roku. Ówczesny Komendant Wojewódzki Policji w Rzeszowie przekazał materiały w tej sprawie do Biura Spraw Wewnętrznych, gdzie przeprowadzone zostały czynności sprawdzające. W trakcie tych czynności nie potwierdzono, aby doszło do popełnienia przestępstwa. W 2013 roku tą sprawą zajmowała się Prokuratura Rejonowa w Krośnie. Przeprowadzone postępowanie zakończyło się wydaniem postanowienia o umorzeniu postępowania z uwagi na fakt, iż czyn nie zawierał znamion czynu zabronionego - dodała podkomisarz.

Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie nie odniosła się do samej treści nagrania oraz jakie ewentual-

ne konsekwencje grożą przełożonemu za sposób wypowiedzi oraz sugestie, które daje podwładnym. Sam komendant Jacek Pączek w rozmowie z gazetą przyznał, że - „Nigdy za to, że próbowałem coś wymusić na kimś, żaden z moich przełożonych mnie nie ukarał i nic się nie potwierdziło.”

KWP odmówiła nam też wglądu w anonimową ankietę. - Badanie sondażowe, jakie przeprowadzono w jednostce wśród funkcjonariuszy i pracowników cywilnych KPP w Lesku, zostało przedstawione Komendantowi Wojewódzkiemu Policji. Raport ma charakter dokumentu służbowego, jego treść nie podlega upublicznieniu - dodała podkom. Wrona.

### Naruszono zasady etyki

Według byłego pierwszego zastępcy Komendanta Policji Powiatowej w Sanoku podinspektora Łukasza Dytkowskiego (od redakcji - bardzo przepraszamy za wpisanie zniego stopnia w poprzednim wydaniu GB), podczas tej rozmowy zostały naruszone zasady etyki zawodowej i komendant powinien już kilka lat temu ponieść konsekwencje tej rozmowy.

Takie zachowanie ze strony przełożonego jest niedopuszczalne - mówi stanowczo podinspektor Łukasz Dytkowski. - Z punktu widzenia dyscypliny służbowej natychmiast powinno być wszczęte postępowanie dyscyplinarne, już kilka lat temu, kiedy ta sprawa ujrziała światło dzienne.

Według podinspektora sprawa powinna być również skierowana do niezależnej prokuratury, która powinna zbadać i określić, czy doszło do przestępstwa.

Do tematu będziemy wracać.

paba

# Most w Dwerniku zniszczony!

Pod koniec sierpnia ktoś uszkodził nową nawierzchnię drewnianego mostu na Sanie w Dwerniku. - My tego tak nie zostawimy, sprawa zostanie zgłoszona na policję - informuje Marek Andruch, starosta powiatu bieszczadzkiego.

Kilka tygodni temu informowaliśmy o tym, że most na Sanie w Dwerniku został zamknięty dla ruchu decyzyjną Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Ustrzykach Dolnych. Jak informował inspektor most był w fatalnym stanie, a poruszanie się nim mogło



Fot. P. Bajda – Most w Dwerniku przed uszkodzeniem

stanowić zagrożenie dla zdrowia zarówno pieszych jak i kierowców.

Z racji tego, że jest to praktycznie najkrótsza droga prowadząca do Dwernika i Nasiecznego (jest jeszcze o 20 km dłuższa droga przez Ustrzyki Górne oraz stawkowa, z której mogą korzystać samochody wywożące drewno), Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych, które jest odpowiedzialne za stan mostu, podjęło jak najszybszy remont tego obiektu. Po zdjęciu wierzchniej warstwy tzw. podłogi okazało się, że degradacja zaszała tak daleko, że konieczna jest wymiana całej drewnianej konstrukcji mostu. Jak nam tłumaczył starosta, starostwo chciało jak najszybciej oddać mieszkańcom i turystom do użyt-

ku przynajmniej jedną stronę obiektu. - Niestety, dziś zostaliśmy poinformowani o tym, że ktoś najprawdopodobniej wjechał ciężkim samochodem osobowym na świeżo wyremontowaną połowę mostu i ją zniszczył - informuje starosta Marek Andruch. - To skandal, na moście obowiązują ograniczenie do 5 t. i my skierujemy sprawę na policję.

Jak informuje starosta został uszkodzony drewniany chodnik. - Ktoś musiał wjechać ciężkim samochodem, bo pobocza są starte i trzeba będzie je wymienić. To są kolejne koszty, które trzeba ponieść - dodaje Marek Andruch.

Mieszkańcy Dwernika przekonują jednak, że most niekoniecznie został

uszkodzony przez samochód ciężarowy. - Wystarczy, że wjechał tam ktoś samochodem terenowym. My wiemy jak przez niego jeździć! które auto się zmieści, turyści nie. Niestety, te uszkodzenia to raczej wina złego materiału, z jakiego robiony jest most, jakby chodnik był zrobiony z grubszych desek np. z pół bala, to do takich sytuacji by nie dochodziło - przekonują.

Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych zapowiada, że remont mostu zostanie zakończony przed zimą. - Obecnie jest robiona druga strona mostu i mamy nadzieję, że zostanie jak najszybciej oddana do użytku mieszkańcom i turystom - zapewnia starosta.

paba



# KSU dla fanów

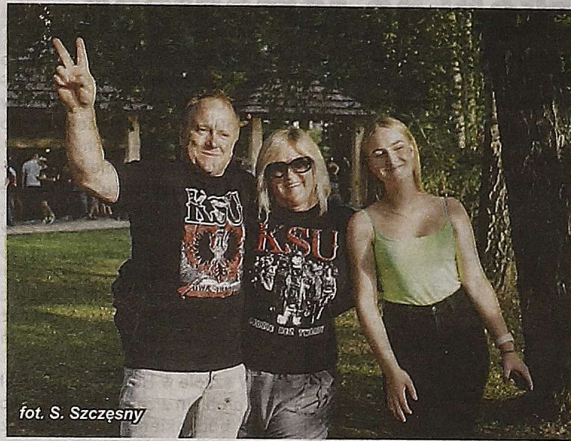
- Ustrzyki to jedyne miejsce na Ziemi, gdzie KSU słucha się inaczej, a może i najlepiej. Tu jest ten klimat, to miejsce - mówią zgodnie fani zespołu KSU, którzy co roku tłumnie meldują się na koncercie w „Stolicy Bieszczad”. Koncert pochodzącej z Ustrzyk Dolnych kultowej punkowej kapeli odbył się 17 sierpnia w parku „Pod Dębami”.



fol. S. Szczesny

Jak co roku na koncert KSU ściągnęli fani z całej Polski i zagranicy. Austria, Holandia, Niemcy... Pomorze, Śląsk, Mazowsze, Wielkopolska... - Ustrzyki to obowiązkowy przystanek w drodze w wysokie Bieszczady. Co roku całą brygadą przyjeżdżamy na koncert KSU, bo tu tego słucha się najlepiej - mówiła lwona, która na koncert przyjechała aż z Kostrzyna. - I to nieprawda, że to nie to samo co kiedyś. Dla mnie zespół gra jeszcze lepiej, podobają mi się nowe aranżacje i nowe kawałki. W tym roku Siczka do wspólnego grania

zaprośił Stację B oraz Sex Bombę i to było super, dawno tych kapel nie słyszałam. Koncert był świetny! Ustrzycki park „Pod Dębami” fanami zapełniał się powoli, ale systematycznie - przez cały dzień. Na koncercie zjawili się całe pokolenia fanów. Miło było popatrzeć na starszych i najmłodszych, którzy mieli na sobie identyczne koszulki z logo zespołu. - Na koncercie zawsze jesteśmy całą rodziną. Czujemy się tu bezpiecznie i dlatego co roku przejeżdżamy z dziećmi - mówił przed koncertem pan Karol z Sanoka. - Z



fol. S. Szczesny

chęcią wzięlibyśmy też babcię, ale ona akurat woli spokojniejsze rytmy - żartował.

Koncert KSU co roku przygotowany jest przez Burmistrza Ustrzyk Dolnych oraz Ustrzycki Dom Kultury. - Impreza dla wszystkich fanów KSU jest bezpłatna. KSU, to kapela z Ustrzyk Dolnych i chcemy, aby ten koncert był traktowany jak takie wielkie, coroczne, urodzinowe granie - mówi Wojciech Szott, dyrektor UDK.

KSU to ustrzycki zespół punkrockowy, który rozpoczął swoją karierę pod koniec lat 70-tych. Przez ponad 40 lat na scenie zbierał na swoim koncie kilkanaście oficjalnie wydanych płyt. Od samego początku liderem i wokalistą KSU jest Eugeniusz „Siczka” Olejarczyk. Pozostali człon-

kwie zmieniali się na przestrzeni lat, a obecny skład oprócz Siczki tworzą: Leszek „Dziaro” Dziarek (perkusja, chóry, programowanie), Marcin Jasiewicz (gitara solowa), Konrad Oklejewicz (flety), Eliza Kuźnik (skrzypce), Ewelina Wałęga (klawisz), Maciej Harna (lira korbova), Anna Oklejewicz (wiolonczela), Malwina Oklejewicz (harfa, chórki).

Do największych starych hitów zespołu należą nieśmiertelne: „Ustrzyki”, „Jabolpunk” czy „Rozkaz”. Obecnie zespół odszedł od swojego twardego punkowego grania. W jego utworach słychać teraz także liryczne smyczki czy flet, ale dzięki temu powstał taki utwór jak „Bieszczady”, a zespół zyskał nowych fanów.

(galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl))  
paba



fol. S. Szczesny

# Gmina inwestuje

cd. z s. 1

Gmina przygotowuje się też do renowacji Hali Sportowej przy Szkole Podstawowej nr 1. - Zrobiliśmy już dokumentację techniczną i mamy pozwolenie na budowę. W przyszłym roku chcemy wnioskować o dofinansowanie w wysokości 70 proc. do Ministerstwa Sportu i rozpocząć jej przebudowę. To równie ważna sportowa inwestycja, ponieważ już w tym roku w Ustrzykach Dolnych rusza Szkoła Sportowa obejmująca dzieci z klas IV do VIII.

## Pierwszy budynek pasywny

Kolejne duże inwestycje zaplanowano w budynku Urzędu Miejskiego, który w ostatnim czasie stał się za mały dla pracowników i petentów. - W urzędzie brakuje miejsca na wszystko, zaczynając od archiwum przez pokoje pracownicze. Czasem na przestrzeni 6-7 m kw. pracuje wspólnie trzy osoby, a na gminę są nakładane wciąż nowe zadania, które muszą zostać zrealizowane. Dlatego zdecydowaliśmy, że będziemy chcieli dobudować całe skrzydło do budynku Urzędu Miejskiego - wyjaśnia burmistrz, który dodaje, że środki finansowe na ten cel Urząd chce pozyskać w kolejnym naborze z Regionalnego Programu Operacyjnego PUM.

Parter nowego budynku ma być w całości przeznaczony dla petentów, którzy właśnie tam załatwiają wszystkie urzędowe sprawy. Na piętrze ma się znaleźć natomiast Centrum Wspierania Biznesu, czyli miniinkubator przedsiębiorczości i inkubator usług.

- Chcielibyśmy ułatwić życie mieszkańcom, którzy mają do załatwienia sprawę w naszym urzędzie. Wejście do tego budynku będzie się znajdować od drogi głównej - od ulicy 29 listopada - i znajdą się tam pokoje z pracownikami, którzy będą obsługiwać tylko i wyłącznie mieszkańców.

Począwszy od spraw podatkowych, przez dowody osobiste czy kasę - wyjaśnia burmistrz. - Dodatkowo, na górze znajdzie się Centrum Wspierania Biznesu czyli miejsce dla młodych przedsiębiorców, którzy będą chcieli założyć działalność na terenie gminy Ustrzyki Dolne. Tam będą mogli skorzystać z sali konferencyjnej, założyć wirtualne biuro i skorzystać z komputera, pomocy prawnika czy księgowego.

Na całą inwestycję, która ma zamknąć się w kwocie ok. 4 mln zł, gmina chce pozyskać dofinansowanie w wysokości 60-70 proc. Co ważne - budynek ma powstać w tzw. systemie budownictwa pasywnego. Taki budynek wyróżnia bardzo niskie zapotrzebowanie na energię do ogrzewania i chłodzenia, a energię, którą potrzebuje, wytwarza sam - bez wykorzystania zewnętrznych systemów ciepłych.

- Jeśli uda nam się pozyskać dofinansowanie, to będziemy chcieli wybudować go w systemie budownictwa pasywnego, a jak nie, to rozważymy budowę w zwykłym standardzie czyli budownictwie niepasywnym i będziemy szukać środków własnych. Na ten moment priorytetem jest jednak pozyskanie środków zewnętrznych - dodaje burmistrz.

W budynku ma się też znaleźć m.in. kąpieliska dla dzieci, miejsce dla mamy karmiącej i tej, która będzie potrzebowała przebrać swoje dziecko i jak zapewniają urzędnicy - wszystko w najwyższym standardzie. Dodatkowo znajdzie się tam duża część piwniczna, w której zostanie zrobione urzędowe archiwum.

## Inwestycje w sołectwach

Burmistrz zapewnia, że gmina dużo inwestuje też w sołectwach. Ostatnio do użytku został oddany nowy plac zabaw w Serednicy, czy

powstało boisko w Bandrowie. - Przy układaniu budżetu na rok 2019 mieliśmy założenie i tak proponowałem radnym, aby w każdym sołectwie powstała przynajmniej jedna gmina inwestycja. I tak na przykład w Hoszowie kontynuujemy budowę drogi - niestety, nie będzie w tym roku chodnika, bo nie dostaliśmy dotacji z urzędu marszałkowskiego. Ale tu dodatkową inwestycją będzie otwarta strefa aktywności przy szkole podstawowej.

Z inwestycji drogowych jakie realizuje gmina w sołectwach można wyliczyć jeszcze drogi: Stańkowa - Zawadka, Hoszów - Jałowe, Nowosielce Kozickie - Chwaniów, drogę gminną w Jałowie czy przebudowę dróg w Ustjanowej Dolnej i Łobozewie.

Dodatkowe inwestycje na wioskach są realizowane m.in. z Inicjatywy Lokalnej. Z ubiegłorocznego programu powstał plac zabaw w Jureczkowej i siłownia pod chmurką w Ropience. - W Bandrowie z inicjatywą jednego z mieszkańców, a przy okazji pracownika naszego urzędu - Karola Lenarda, powstaje boisko. Plac zabaw powstaje też z Funduszu Sołectwa w Łobozewie.

Gmina nie zapomina o jednostkach Ochotniczej Straży Pożarnej, z których 3 należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Tu największą inwestycją jest budowa garażu dla OSP Łodyna. Stan surowy zamknięty tego budynku ma być oddany już w tym roku.

- Kolejną ważną inwestycją jest budowa świetlicy wiejskiej w Dźwiniaczu, która do końca września ma zostać przykryta dachem. Niestety, tę inwestycję gmina realizuje ze środków własnych, bo poprzednia Rada nie zgodziła się na to, by złożyć wniosek o dofinansowanie. Szkoła, bo obecnie świetlica mogłaby być już na ukończeniu, a tak to w realizacji zbliżamy się do 1/3 inwestycji - dodaje burmistrz Romowicz.

## Drogi w mieście

Największe zadanie drogowe w gminie w tym roku było realizowane jednak w mieście. Chodzi o przebudowę ulic Łukasiewicza i Strwiążyk, wraz z budową chodników przy każdym odcinku.

- Na to zadanie wydaliśmy 1,5 mln zł i myślę, że to znacznie poprawi bezpieczeństwo na terenie miasta - mówi burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Zadania inwestycyjne na terenie miasta są planowane z dofinansowania Funduszu Dróg Samorządowych oraz z zachowaniem planu działania. Zaczęliśmy od ulicy Gombrowicza, następnie Wincentego Pola, teraz ulica Łukasiewicza i ulica Strwiążyk, a na przyszły rok złożyliśmy kolejne dwa wnioski na dofinansowanie ulicy Rzeźnej i Nagdomej. Jeśli uda nam się przebudować te dwie ostatnie ulice, to jadąc do Ustrzyk i patrząc w lewo od drogi krajowej mamy gruntownie przebudowane wszystkie główne drogi gminne - wyjaśnia burmistrz.

Gmina zaczęła też przebudowę dróg prowadzących do stadionu zimowego w Ustjanowej. - Ta inwestycja była bardzo oczekiwana przez mieszkańców. Rozpoczęliśmy od przebudowy kanalizacji deszczowej. Tu również udało nam się pozyskać dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Czekamy tylko na potwierdzenie od Prezesa Rady Ministrów i będziemy tę inwestycję realizować w pełnym zakresie. Jej zakończenie zaplanowaliśmy na przyszły rok.

## Czy gminę stać na inwestycje?

Inwestycje w gminie są konieczne, ale też i bardzo kosztowne. Opozycja w Radzie Miejskiej coraz częściej podnosi temat zadłużenia gminy. Burmistrz przekonuje jednak, że gmina nie ma problemów finansowych, a na inwestycje wydaje 20 mln zł i stać ją na spłacenie kredytów. - To nie jest tak, że gmina robi wszystko na kredyt. Zaczniemy od tego, że kredyty braliśmy na wkład własny, na inwestycje.

Dodatkowo, jak przejmowałem gminę, to zadłużenie wynosiło 7 mln zł, a na koniec poprzedniej kadencji było ok. 11 mln, ale zrealizowaliśmy jedną z najważniejszych inwestycji w Ustrzykach Dolnych, która jest strategiczna dla gminy, czyli magistralę wodociagową. Ta inwestycja została praktycznie w całości wykonana ze środków pożyczkowych, ponieważ nie było możliwości pozyskania na ten cel środków zewnętrznych. Bez zaciągnięcia pożyczki na wodociąg dziś w Ustrzykach nie byłoby wody i mieszkańcy muszą mieć świadomość tego, jak ważna dla miasta była ta inwestycja.

Burmistrz przekonuje, że podejmując decyzję o wzięciu pożyczki na wodociąg liczył się z tym, że opozycja będzie mówić o rosnącym zadłużeniu gminy. - Budżet planujemy odpowiedzialnie, a woda to podstawowa rzecz, którą muszą mieć nasi mieszkańcy. Z wodociągów korzysta ponad 12 tys. osób i nie można bagatelizować takich rzeczy. Kolejne inwestycje, które są realizowane, są dla mieszkańców a nie dla „widzimi się” burmistrza. Nie zapominajmy też, że ostatnie mieszkanie nasza gmina oddała mieszkańcom do użytku w 2009 roku i to było przy okazji przebudowy MZRB. Od tego czasu minęło 10 lat. Wszystkie inwestycje, które prowadzimy, to podstawowe inwestycje do funkcjonowania gminy a nie jakieś luksusy - dodaje starosta Bartosz Romowicz.

Burmistrz argumentuje też, że o zadłużeniu gminy zrobiło się głośno, ponieważ opozycja przygotowuje się do wyborów. - Opozycja straszy, bo się przygotowuje do kolejnych wyborów, ale nie zapominajmy, że oni już mieli okazję rządzić. Mieszkańcy po raz kolejny mi zaufali, a dodatkowo radnym Aktywnych dla Bieszczad i z tego co dla nich zrobimy będą nas rozliczać na koniec kadencji - zakończył Bartosz Romowicz.

Paulina Bajda



## Ustrzyckie szkoły po remontach

Monitoring, antypoślizgowe wykładziny, nowe meble czy gabinet medyczny – cztery szkoły podstawowe z terenu gminy Ustrzyki Dolne w trakcie wakacji przeszły remonty, dzięki którym dzieci nowy rok szkolny rozpoczną w zmodernizowanych budynkach.



fot. UM UD

Remonty przeprowadzono w Ustjanowej Górnej, Hoszowie, Wojtkowej oraz w Szkole Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych. Odnowione zostały zarówno wnętrza sal lekcyjnych, korytarze, jak i otoczenie wokół placówek.

Generalny remont przeprowadzono na całym II piętrze w Szkole Podstawowej w Ustjanowej Górnej. Odnowione zostały ściany -

położono nowe tynki i odmalowano ściany. Na podłogach zamontowano nowe, antypoślizgowe wykładziny. Wymieniono również drzwi oraz framugi, a także powstały nowe obudowy osłaniające kaloryfery. Nowością w szkole jest pokój medyczny, który został wyposażony w podstawowy sprzęt pierwszej pomocy.

W związku z utworzeniem

oddziałów zerowych w Szkole Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych, dwie sale zostały kompleksowo dostosowane do potrzeb najmłodszych uczniów. Dwie klasy całkowicie przebudowano, dżdając nowe, dodatkowe drzwi do sal, robiąc nowe wylewki, zakładając nowe kaloryfery oraz odmalowując ściany. Zakupiono również nowe meble i wyposażenie dla zerówki. W ramach prac remontowych odnowiono również korytarz na parterze w budynku głównym.

W szkole w Hoszowie pojawiał się problem z zalewaniem piwnic pod budynkiem. W związku z tym zrobiono odwodnienia wokół budynku oraz osuszono mury fundamentów. Dzięki temu placówka odzyska piwnice, które były podtapiane przy zwiększającym się poziomie wód gruntowych.

Duże zmiany przeprowadzono również w Szkole Podstawowej w Wojtkowej. Zamontowano tam monitoring wizyjny, który ma podnieść poziom bezpieczeństwa. Dzięki kamerom na teren szkoły nie dostaną się osoby postronne, a pedagodzy będą mieli dodatkowe narzędzie do monitorowania zachowania uczniów podczas przerw.

oprac. paba (źródło: UM UD)

## Centralny Młodzieżowy Obóz Wędkarski „Berdo 2019”



fot. T. Uszak

W trakcie wakacji w Myczkowcach odbywał się Centralny Młodzieżowy Obóz Wędkarski Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego, „Berdo 2019”. Młodzież uczyła się tam nie tylko różnych dyscyplin wędkarstwa, ale również tego jak dbać o środowisko i jak zachowywać się nad wodą.

W tym roku w Myczkowcach odbywał się po raz ósmy dwutygodniowy obóz wędkarski „Berdo 2019”, którego patronem jest Rada Główna ds. Młodzieży ZG PZW. Na obozie przebywało około siedemdziesiąt dziewcząt i chłopców z całej Polski, w wieku od 10 do 16 lat, a kierownikiem obozu był długoletni działacz PZW Andrzej Ulanowski.

Jak mówią organizatorzy - głównymi założeniami obozu było nauczenie różnych dyscyplin wędkarstwa, od splotka tradycyjnego poprzez spinning, wędkowanie muchowe czy też mniej znane wędkarstwo rzutowe. Samo wędkowanie to jednak nie wszystko. Instruktorzy uczyli młodzież jak przygotować zestawy wędkarskie do różnych metod wędkowania czy jak przygotować zanęty wędkarskie. Kilkunastoletni wędkarze byli też szczególnie uwrażliwiani na sprawy związane z ekologią, rozmawiali m.in. o tym, jak dbać o przyrodę, o środowisko, jak zachowywać się nad wodą.

Młodzi uczestnicy zgrupowania nie mieli czasu

na nudy. Oprócz zajęć związanych z wędkowaniem organizowane były wycieczki np. do Soliny, na basen do Arłamowa i do innych uroczych i ciekawych miejsc w Bieszczadach.

Instruktorzy prowadzący zajęcia to pasjonaci wędkarstwa, którzy z młodzieżą pracowali często po kilkadziesiąt lat. Wychowali wielu mistrzów Polski, Europy, świata w różnych dyscyplinach wędkarskich. Przykładowo, w tym roku na mistrzostwach świata w Szwajcarii Patryk Sapigórski i drużyna Polski w konkurencjach rzutowych zdobyli złoty medal.

Jednym z Inspektorów Szkolenia Młodzieży na obozie wędkarskim „Berdo 2019” był wiceprezes Koła PZW „Strwiąż” w Ustrzykach Dolnych Jacek Wojtasik, zapaleniec wędkarski z długoletnim stażem, który z dużym zaangażowaniem przekazuje swoją wiedzę młodym wędkarzom.

Dzięki hojności sponsorów wszyscy uczestnicy obozu wrócili do domów obdarowani sprzętem wędkarskim. Puchary, dyplomy, medale jak również sprzęt wędkarski otrzymali zwycięscy w poszczególnych konkurencjach, które przeprowadzane były jako podsumowanie kolejnych etapów szkolenia. Organizatorzy składają podziękowania sponsorom. (galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl))

TU

## AAC i TUS w „POZYTYWCE”

Od kilku tygodni w Stowarzyszeniu „POZYTYWKA”, działającym przy Bieszczadzkim Zespole Placówek Szkolno-Wychowawczych w Ustrzykach Dolnych, dużo się dzieje. Koniec wakacji jest naprawę pracownicy. Właśnie rozpoczyna się realizacja dwóch projektów.

Pierwszy z realizowanych projektów, to projekt „Niezależność w zależności”, który jest dofinansowany z FIO i dotyczy komunikacji alternatywnej i wspomagającej - AAC.

- Troje niemówiących dzieci i ich rodziny otrzymują wsparcie terapeutów AAC - informuje Ewa Lejowska ze Stowarzyszenia „POZYTYWKA”. - W ramach działań projektowych dokonana zostanie diagnoza poziomu możliwości i umiejętności komunikacyjnych dzieci. Odbędzie się również spotkanie szkoleniowe dla rodziców, w czasie którego poznają oni obsługę programu Boardmaker and Speaking Dynamically Pro zakupionego z dofinansowania inicjatywy. Rodzice wspólnie z terapeutami stworzą w programie wizytówkę i tablicę wyboru aktywności dla swoich dzieci.



Boardmaker and Speaking Dynamically Pro to specjalistyczny program do tworzenia indywidualnych pomocy do komunikacji alternatywnej i wspomagającej. Po zakończeniu projektu wykorzystywany będzie w BZPSW dla potrzeb niemówiących uczniów. Wartość inicjatywy to 6020 zł, dofinansowanie z FIO to kwota 5000 zł.

Drugi projekt „Zrozumieć niezrozumiałe” realizowany przez „POZYTYWKĘ” skierowany jest do dzieci ze spektrum ASD. - W czasie realizacji inicjatywy prowadzony będzie trening umiejętności społecznych - TUS dla dwóch czteroosobowych grup. Wśród działań projektowych odbędą się też dwa rajdowe spotkania warsztatowe, w czasie których dzieci będą miały okazję zgeneralizować ćwiczone umiejętności społeczne - wyjaśnia Ewa Lejowska.

Rodzice dzieci uczestniczyć będą w dwóch spotkaniach, informacyjnych i podsumowujących, otrzymując też wsparcie i pomoc psychologa. Dla potrzeb realizacji projektu opracowany zostanie program zajęć TUS, który po zakończeniu inicjatywy stanowić będzie ofertę działalności odpłatnej Stowarzyszenia. Projekt dofinansowany jest ze środków POWES. Wartość projektu 9000 zł, dofinansowanie wynosi 8010zł.

Obydwie powyższe inicjatywy odpowiadają na specyficzne potrzeby podopiecznych Stowarzyszenia „POZYTYWKA”.

oprac. paba /EJ

## WAKACYJNY PIKNIK

Mieszkańcy sołectwa Brelików i Leszczowate postanowili wspólnie pożegnać wakacje. Zabawa na placu obok świetlicy wiejskiej trwała do wieczora, a w jej wiry dały się porwać nie tylko dzieci, ale też i dorośli mieszkańcy sołectwa.

W niedzielę 25 sierpnia sołtys, Rada Sołecka i druhowie z OSP Brelików - Leszczowate zaprosili mieszkańców sołectwa na wakacyjny piknik. Imprezie, która odbyła się w świetlicy wiejskiej w Brelikowie i na otaczającym ją placu, towarzyszyły rozmaite atrakcje.



Fot. B. Szuba

Był kąpiel zabaw dla najmłodszych, plastyczna strefa twórcza dla młodych artystów, piosenki przy muzyce, pokazy sprzętu przeprowadzone przez zaproszonych funkcjonariuszy Straży Granicznej, pokazy umiejętności druhów z OSP oraz rozmaite konkursy sportowe.

Podczas pikniku można było pomalować sobie buzię, a nawet zrobić tatuaż. Mimo intensywnego gubienia kalorii podczas zabaw i konkursów nikt nie był głodny, gdyż pani sołtysowa i żony druhów z OSP zadbały o wysmienity poczęstunek - serwowaly gorące kiełbaski, szaszłyki, ciastka, napoje i lody. Wesola, rodzinna zabawa trwała do wieczora.

Piknik wakacyjny został zorganizowany dzięki wsparciu finansowym z Programu Profilaktyki, Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii Gminy Ustrzyki Dolne.

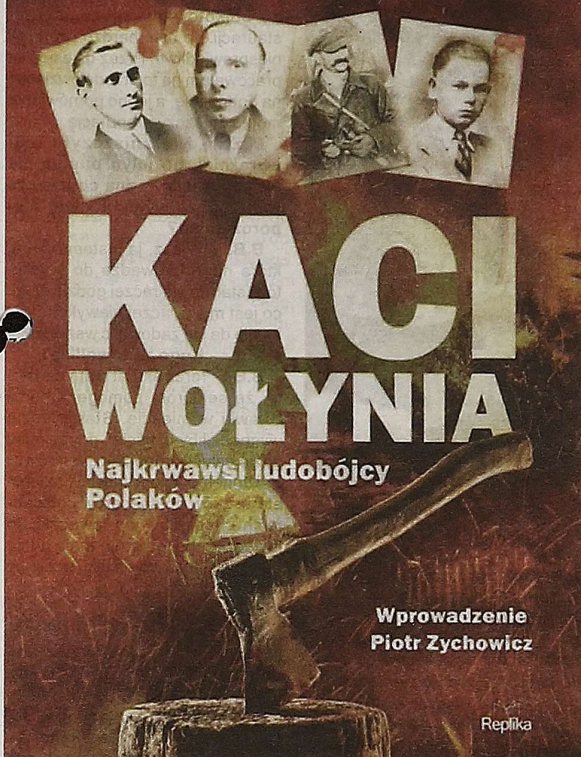
B.Sz.



## BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

## Kaci Wołynia – najkrwawszy ludobójcy Polaków

Marek A. Koprowski



...acy mają prawo wiedzieć, kto stał za terrorem i bestialską rzezią, której barbarzyński sposób dokonano na Wołyniu. Kto zaplanował tamtejsze pogromy i czystki etniczne, wydawał rozkazy i likwidował polskie skupiska, mordując ich mieszkańców. W powszechnej świadomości Polaków oprawcy z Wołynia nie posiadają twarzy.

Sytuację tę może zmienić książka Marka A. Koprowskiego, którą trzymają Państwo w rękach. Jej autor – znany popularyzator historii – udowadnia, że za ludobójstwem Polaków na Wołyniu stali konkretni ludzie. Znani z imienia i nazwiska działacze OUN i dowódcy sotni UPA. To oni zaplanowali, a następnie zrealizowali

metodyczną operację wymierzoną w polskich cywilów. (...)

Zarabianie siekierą, rżnięcie piłą, rozbijanie czaszki młotem, palenie żywcem, podrywanie gardła nożem, topienie w studni, szlachtowanie kosą, wycinanie płodów z brzuchów konających matek, ćwiartowanie, patroszenie, dekapitacja – to nie jest

zestawienie makabrycznych średnio-wiecznych tortur ani wylczenie metod stosowanych przez czerń kozacką w trakcie powstania chmielnickiego w połowie XVII wieku. W ten sposób członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii mordowali polskich cywilów w 1943 roku na Wołyniu. W ten sposób zadawano śmierć ludziom w Europie w połowie XX wieku.

Ludobójstwo dokonane przez ukraińskich szowinistów na polskiej ludności Wołynia przeraża nie tylko swoją skalą, ale również okrucieństwem oprawców. (...)

Największym atutem książki Marka A. Koprowskiego jest obfite wykorzystanie źródeł banderowskich. Przede wszystkim wspomnień i meldunków działaczy i żołnierzy tej formacji. Dzięki temu możemy spojrzeć na ludobójstwo Polaków z nowej perspektywy. Nie z perspektywy ofiar, ale z perspektywy katów. Banderowcy wcale bowiem nie ukrywali, że konflikt z Polakami rozwiązali „ogniem i mieczem”. Bez litosci i bez pardonu. – tak we wprowadzeniu pisze Piotr Zychowicz.

Marek A. Koprowski jest pisarzem, dziennikarzem, historykiem zajmującym się losami Polaków. Plonem jego wypraw i poszukiwań jest wiele książek, z czego kilkanaście ukazało się nakładem Wydawnictwa Replika. Za serię książek, pod wspólnym tytułem Wołyni, otrzymał Nagrodę im. Oskara Haleckiego w kategorii „Najlepsza książka popularyzatorska poświęcona historii Polski w XX wieku”. Jest też laureatem nagrody „Polcul - Jerzy Boniecki Foundation” za działalność na rzecz utrzymania kultury polskiej na Wschodzie.

Dla naszych Czytelników mamy trzy bezpłatne egzemplarze książki Marka A. Koprowskiego, które ufundowało wydawnictwo Replika. Wystarczy zadzwonić do redakcji pod nr tel. (013) 461-28-16 - w piątek 6 września o godz. 9. Książki dostaną trzy pierwsze osoby.

oprac. paba

Kaci Wołynia – najkrwawszy ludobójcy Polaków, Marek A. Koprowski, Replika, Poznań 2019

## Lutowiska uczciły Jerzego Janickiego

W siedzibie Gminnego Ośrodka Kultury im. Jerzego Janickiego w Lutowiskach odsłonięto popiersie tego słynnego pisarza, dziennikarza i scenarzysty, który przez lata był związany ze Lwowem i Bieszczadami. Jego autorem jest Marcin Nowicki wykładowca Politechniki Warszawskiej.

Odlane w brązie popiersie uroczystie odsłonięto w sobotę 10 sierpnia. Popiersie literata powstało na podstawie zachowanych zdjęć i wypowiedzi wnuka Filipa Twardowskiego, który wraz z rodziną był inicjatorem uczczenia Jerzego Janickiego.

Autorem popiersia jest Marcin Nowicki - artysta rzeźbiarz - wykładowca Politechniki Warszawskiej.

Gmina Lutowiska, w której przez lata żył i tworzył Jerzy Janicki, już raz uhonorowała pisarza. W trzecią rocznicę śmierci powstał pomnik poświęcony honorowemu obywatelowi Lutowisk. Składają się na niego dwa odlamy skalne położone obok siebie, które znajdują się pod pięknymi brzoźkami. Na większej skale umieszczone zostały dwie drewniane tablice poświęcone pamięci Jerzego Janickiego (ur. 10.08.1928, zm.



15.04.2007). Na tablicy umieszczonej na ścianie frontowej widnieje wizerunek Jerzego Janickiego oraz napis o treści „Tu przebywał, mieszkał i tworzył, stał się Bieszczady - góry niezwykłe i trud żyjących tu ludzi”. Na drugiej tablicy umieszczonej na ścianie

bocznej przedstawiona została krótka biografia Jerzego Janickiego.

Jerzy Janicki zapisał się dobrze w annałach Bieszczadów, szczególnie w gminie Lutowiska, gdzie pomieszkiwał i tworzył. To dzięki jego spuściznie rośnie sława kina „Koińkret” w Zatwarnicy – wspomina poeta Jerzy „Baryła” Nowakowski, który z tej okazji napisał oraz odczytał na uroczystości dwunasty już „List do sąsiada”, napisany specjalnie na tę uroczystość.

Jerzy Janicki mieszkał w Chmielu. Jest autorem wielu tomów opowiadań, m.in. Klaniaj się drzewom, Nieludzki doktor, Biografia w walizce. Jego sfilmowane opowiadania bieszczadzkie – takie jak Wolna sobota,

Hasło, Kino objazdowe, Niespotkanie spokojny człowiek – mają swój udział w mitologizacji Bieszczadów. W Zatwarnicy Janicki organizował coroczne przeglądy filmów o Bieszczadach z udziałem najwybitniejszych polskich aktorów i reżyserów.

paba

## Jerzy „Baryła” Nowakowski

## LIST DO SĄSIADA (XII)

Pan Jerzy Janicki na Połoninie Niebieskiej.

W piersi bić mi się trzeba za grzech zaniedbania:  
Dwie wiosny minęły jak sen jak zloty,  
A listy (dwa!) do Pana - wciąż nie napisane!  
Cóż... Wielu ma upadki... a po nich często wloty!

Przeto chwytam za pióro! A tu myśli stłoczone,  
Każda pełna wspomnień, wzrusza, łzę wyciska,  
W każdej sierpień - Pański miesiąc, atramentem zielonym,  
Wpisuje Pana w księgę gminy Lutowiska.

Ot - weźmy ten z roku dwa tysiące pierwszego:  
Pełnią lata soczysty, w aureoli z błękitów,  
Pan odbiera tytuł „Honorowego”  
I tym samym gmina dostępuje zaszczytu!

Pisałem wtedy Panie Jerzy  
Zazdrością troszkę kierowany:  
To Pan dostarcza tyłu przeżyć,  
To Pan - jak balsam koi rany,  
I Pan to wie - jak mało kto,  
Jak z przędzy, co ją życie snuje,  
Poskręcać nitki w taki splot,  
Który szczególnie nam „pasuje”.

A w kilka sierpni później, gdy odszedł Pan w Błękity,  
I powiało pustką w Chmielu, Lutowiskach, Rabem,  
Z życia w dolinach pod Otrytem  
Zdawałem Panu tak oto sprawę:

...i pewnie nigdy Pan by nie uwierzył:  
Tu, gdzie mało kto słytał o „Visach” i „Stenach”  
Pierwszego sierpnia, punkt piąta Panie Jerzy,  
W naszym Chmielu zacisznym zawyla syrena!

Raduje się serce! I tę radość całą  
Wiatr Panu zanieś sierpniowy, rumiany,  
Toż przez takich sierpni osiemdziesiąt bez mała,  
Jest Pan zawsze wśród swoich. Zawsze szanowany.

Jak dotąd nic się nie zmieniło - gmina urodziwa:  
Porządkiem, ładem i ludźmi, którym wciąż się chce,  
Kalendarz gminny w szwach pęka - i tylko podziwiać  
Jak kultura tu sięga wysokiego „C”!

Dziś - Lutowiska witają Pana szczególnie uroczystie!  
Proszę się im przyglądać. I koniecznie wspierać!  
Jak dotąd - duchem - z Niebieskich Połonin.  
Z cokołu - osobiście - spojrzeniem! I od teraz...

Post Scriptum  
Nad tym wysokim „C” - nie sposób przejść obojętnie!  
To za sprawą człowieka wysokiego lotu:  
Dla nas serce mu bije, w duszy gra (nigdy smętnie!)  
W pracy - to jastrząb,  
W celach przed nim - orzeł,  
A na co dzień - Sokół...

Lutowiska, 10 sierpnia 2019r.

Z okazji odsłonięcia popiersia Jerzego Janickiego - patrona Gminnego Ośrodka Kultury w Lutowiskach w 91 rocznicę urodzin.



Fot. kuriertgalski.pl



# Młynareczka z wyboru

Z **Bożeną Bałkotą**, współwłaścicielką Muzeum Młynarstwa i Wsi w Ustrzykach Dolnych, założycielką Fundacji Bieszczadzki Młyn, radną, Kobiętą Roku Ustrzyk 2018, rozmawia **Mira Zalewska**.

**Mira Zalewska:** - Z Miss Ustrzyk 2018 rozmawiam?

**Bożena Bałkota:** Jaką miss? (śmiech).

**M.Z.:** - Tytuł Kobieta Roku Ustrzyk to nie za urodę ci dali?

**B.B.:** - No chyba jednak nie (śmiech). Myślę, że dla ludzi ważne jest to, że zachowałam młyn, który nie działał od 2007 roku. Wraz z mężem kupiłam go i zrobiłam w nim muzeum.

**M.Z.:** - O młynie potem, skończmy temat urody. Po czterdziestu już byłaś, gdy przyszło Ci do głowy wziąć udział w konkursie przez jakieś pismo modowe zorganizowanym?

**B.B.:** - To był przypadek. Siedziałam na stoisku z pamiątkami w Ustrzykach i nudząc się, zaczęłam przeglądać czasopismo Olivia. Był tam artykuł o metamorfozach. Proponowano w nim, żeby kobiety przysyłały swoje zdjęcia i te, które zostaną wybrane, będą zaproszone do Warszawy na sesję zdjęciową.

**M.Z.:** - Wystąpiłaś, zaprosili cię i...?

**B.B.:** - Pojechałam do Warszawy i to była po prostu fajna przygoda. Mieszkałam w hotelu Sobieski przez sześć dni. Było dwanaście kobiet z całej Polski. Wożono nas do salonów kosmetycznych, fryzjerskich, na sesje zdjęciowe. W końcu wybrano cztery z nas i zdjęcia zostały opublikowane w gazecie. Poznałam wiele osób znanych z telewizji np. Kasię Skrzynecką, Daniela Olbrychskiego, a obiady przygotowywał nam słynny restaurator pan Robert Sowa.

**M.Z.:** - Pan Sowa? O! A nie wypłynęły jakieś taśmy z waszymi rozmowami przy obiedzie (śmiech)? A skoro o obiadach mowa, to maczane potrawy tuż okropnie. Syndrom „pszenicznego brzucha” wśród Polek jest dość rozpowszechniony, a ty - młynarka przecież! - nie utyłaś. Ludziom proziaki serwujesz podobno najlepsze w Bieszczadach, a sama ich nie jadasz?

**B.B.:** - Wiesz, kiedy ja upiekę proziaki i noszę z piekarni do restauracji, to często wcale nie donoszę, bo mam zwyczaj częstowania wszystkich kogo spotykam po drodze. Często słyszę od turystów, że te nasze proziaki są wyjątkowo smaczne. Zdarzyło się, że dzieci nie chciały się częstować, mówiąc, że już gdzieś jadły i im nie smakują, ale gdy ich nakłoniłam do spróbowania, takich świeżutkich z maselkiem czosnkowym, to się po prostu zajały. Ja nigdy nie podaję proziaków wczorajszych, odgrzewanych - nie dla Boże - w mikrofalówce! Ci, którzy tak robią, są nieodpowiedzialni, psują opinię o tym, najbardziej chyba charakterystycznym dla Bieszczadów produkcie regionalnym.

**M.Z.:** - Dla rodziny obiady sama gotujesz, czy w restauracji swojej jecie?

**B.B.:** - Gotuję, ale teraz rzadziej, bo córki wyjechały na studia. W restauracji też czuwać nad przygotowaniem dań. Wszystkie przepisy



Fot. I. Wieceńska

wybrałam sama, niektóre bardzo dawne, regionalne. Czasem tłumaczę turystom, że nawet jeśli nie wszystkie typowo regionalne potrawy bardzo im smakują, to warto spróbować, bo gdzie indziej będą mieli taką okazję? Mam książkę z przepisami z naszego regionu, zebranymi przez Krzysztofa Antoniszaka z Cisnej. Najpierw sama gotowałam każde danie, potem panie kucharki z mojej restauracji powtarzały te smaki i tak gotują do dziś, ale ja wciąż doглядam, pilnuję, żeby wszystko zgadzało się z dawnym przepisem, bo goście raz przychodzą, a potem wracają po te same, regionalne smaki.

**M.Z.:** - A ty jesteś regionalna, tutejsza?

**B.B.:** - Sześćdziesiąt kilometrów stąd się urodziłam, mieszkalam w największej na Podkarpaciu wsi, Przysietnicy. Po skończeniu szkoły gastronomicznej przyjechałam do Polańczyka do pracy w sanatorium Relawia i tam poznałam mojego obecnego męża, który pochodzi z Ustrzyk, wyszłam za mąż, urodziłam dwie córki i już nie wróciłam do rodzinnego domu.

**M.Z.:** - Jak wyglądało twoje życie „przed młynem”?

**B.B.:** - Różnie bywało. Wiele lat handlowałam pamiątkami, nie tylko w Bieszczadach, ale też na przykład nad morzem miałam dziesięć stoisk. Bardzo dużo jeździliśmy i wreszcie w 2000 roku postanowiliśmy rozbudować dom, wynajmować pokoje i otworzyć małą restaurację. Niestety, z przyczyn różnych nie dostaliśmy zezwolenia. Wtedy ja wpadłam na pomysł, żeby kupić młyn. Ten stary młyn, obok którego przez trzydzieści lat przechodziłam. Zawsze marzyłam o własnej restauracji, a pamiątki, zamiast wozić po całym kraju dla turystów, mogłam zgromadzić w jednym miejscu, do którego turyści będą przyjeżdżać, no i muzeum. To był pomysł moim zdaniem znakomity, co czas potwierdził. Wiedziałam, że to trudny i ryzykowny pomysł, mąż był przeciwny, ale czułam że właśnie to powinien zrobić.

**M.Z.:** - I zrobiłaś. Nigdy nie żałowałaś podjętego ryzyka?

**B.B.:** - Nie żałowałam, choć był taki moment, w którym myślałam, że stracimy młyn. Córka zachorowała, przechodziła operację, więc byłam przez jakiś czas wyłączona

zupelnie ze spraw bieżących, nie był płacony ZUS ani podatki, więc kiedy wróciłam do rzeczywistości, okazało się, że bank wypowiedział umowę kredytową. Dwa tygodnie negocjowałam, aż wynegocjowałam zmniejszenie wysokości raty i dogodniejsze dla mnie oprocentowanie. Nie było to łatwe, ale udało mi się. Dziś mam płynność finansową i żadnych zaległości.

**M.Z.:** - Fundacja w tym mogła?

**B.B.:** - Założyłam fundację Bieszczadzki Młyn, bo doszłam do wniosku, że moja inwestycja w młyn i stworzenie muzeum było bardzo korzystne dla regionu, więc dla dalszego rozwoju mam prawo skorzystać z unijnych pieniędzy. Potrzebna mi była pracownia do prowadzenia warsztatów. Od pięciu lat prowadzę warsztaty regionalnych wypieków - proziaków, kapuśniaków, ale możliwe to było tylko latem, przy ładnej pogodzie, bo piec stał na zewnątrz. Mój mąż miał taką swoją enklawę, duże pomieszczenie, w którym miał swój warsztat, stolarnię, gdzie sobie robił...

**M.Z.:** - Zabrałaś chłopu jego jaskinię!

**B.B.:** - No tak. Ale właśnie dzięki fundacji zdobyłam sto trzydzieści tysięcy na remont i w grudniu skończyliśmy piękną chatę chlebową. To jest jedna, duża izba, w której stoi piec chlebowy, kominek i kuchnia z blatem, wszystko opalane drewnem. Tam właśnie teraz prowadzę warsztaty.

**M.Z.:** - Dla turystów?

**B.B.:** - Dużo osób przychodzi miejscowych, ale i z całej Polski ludzie dzwonią, w różnym wieku, od dzieci do pań osiemdziesięcioletnich. Takie wspólne pieczenie, to często bywa też emocjonalne przeżycie, kiedy takie babcie wspominają, jak same dawniej piekły, opowiadają o tym, dzielą się doświadczeniem. Nawet kiedy nie trwają warsztaty, to drzwi od chaty są otwarte. Goście wchodzi, pozwalam im wszystko obejrzeć, namawiam, żeby przymierzili odzież regionalną, która tam wisi, wianki na włosy... Robią sobie zdjęcia w tych strojach, zadowoleni. Te spotkania, to dla mnie też wielka

przyjemność, nie tylko praca.

**M.Z.:** - Pracodawcą jesteś podobno dobrym. Ilu ludzi zatrudniasz?

**B.B.:** - W tej chwili u mnie pracuje siedem osób. Plus pięć musiałam zatrudnić na pół etatu, bo to był warunek otrzymania pieniędzy dla fundacji. Są to osoby z „trzeciego profilu”, czyli takie, które wcześniej nie pracowały. Teraz właśnie te osoby szkole.

**M.Z.:** - To dość zajęta osoba jesteś.

**B.B.:** - No tak, jestem bardzo zajęta i wciąż czasu brak na wszystko.

**M.Z.:** - To jeszcze radną ci się zechciało zostać.

**B.B.:** - Wcale mi się nie zechciało. Dałam się namówić burmistrzowi, który jest kolegą mojej córki. No i okazało się, że wygrałam. A jak się już na coś decyduje, to angażuję się całkowicie.

**M.Z.:** - Konkrety proszę. A co mieszkańcy wygrali dzięki twojemu zaangażowaniu?

**B.B.:** - Moja misja zbiegła się z bardzo trudną sytuacją w Ustrzykach, w którą na dodatek zostałam wmanewrowana.

**M.Z.:** - Niech zgadnę: Gryf-snak?

**B.B.:** - Tak, Gryfskand. Byłam od początku przeciwna powstaniu fabryki. Tymczasem rozpowszechniono informację, że to ja zorganizowałam w młynie spotkanie prezesa tej firmy z młodzieżą, która ponoć miała popierać budowę. W rzeczywistości było tak, że ten pan, którego nawet nie znam,

przyszedł do restauracji, w której siedziała jakaś grupa młodych ludzi, podszedł do nich, zagadnął i tak wyglądało to rzekome zebranie. Wyjaśniłam to na zebraniu Rady, ale i tak na Facebooku pojawiło się wiele wpisów atakujących mnie, a niektórzy przewodnicy nawoływali do bojkotowania muzeum i restauracji. To było bardzo przykre i niesprawiedliwe. Przez dziesięć lat pracowałam na to przedsięwzięcie, na dobre imię, a jedno pomówienie mogło zniszczyć reputację.

**M.Z.:** - Nie zniszczyło najwyraźniej, bo młyn pustką nie świeci. A jako radna co jeszcze robisz poza wyjaśnianiem nieporozumień?

**B.B.:** - Wiesz, ja jestem osobą, która nie doprowadza do konfliktów, staram się raczej godzić ludzi, co jest misją raczej niewykonalną, bo nie da się zadowolić wszystkich.

**M.Z.:** - Kogo zadowoliliś?

**B.B.:** - Teraz akurat mam nadzieję, że seniorom pomogę. Chodzi o ławki w mieście. Starsi ludzie wychodziliby częściej, gdyby mieli gdzie usiąść, odpocząć. Lekarzowi rodzinnemu byłoby łatwiej nakłonić starszków do spacerów codziennych chociażby „od ławeczki do ławeczki”, bo teraz nie mają gdzie przysiąść, a są wśród nich przeciętni ludzie już słabsi, nie do końca sprawni.

**M.Z.:** - Skąd pomysł bierziesz? Nie uszczęśliwiłaś aby ludzi na siłę?

**B.B.:** - To właśnie od ludzi biorę pomysły. Bywa, że w sobotę dostaję telefon od mieszkańca, że woda z dachu się leje, więc biorę aparat i idę zrobić zdjęcia... Chcę przepust na drogę załatwić i nikt nie chce pomóc - to załatwiłam, pozostało po pożarze też załatwiłam wywóz bez obciążania kosztami pogorzelca i jeszcze wiele innych. To codzienne sprawy, może nie jakieś wielkie osiągnięcia, ale z takich przecież, pozornie małych problemów składa się życie.

**M.Z.:** - A komu nie dogodziłaś?

**B.B.:** - Nie udało mi się, niestety, mimo wielkich i udokumentowanych wysiłków, załatwić dwóch przejść przez ulicę dla mieszkańców ul. Fabrycznej i drugiego obok cmentarza na Jasieniu, o które mieszkańcy prosili. Zarząd Dróg Krajowych mi odmówił, bo wysłano przez nich człowieka policzył ile osób w godzinach między siódmą a dziesiątą rano przechodzi tędy uznali, że za mało.

**M.Z.:** - Porażki cię zniechęcają?

**B.B.:** - Gdyby zniechęcały, to w Bieszczadach nie byłoby Muzeum Młynarstwa i Wsi, a stary młyn nadal by niszczał...

**M.Z.:** - Dziękujemy za rozmowę.

**XI HARASYMIADA**  
6 i 7 września 2019 r.

**Program:**  
6 września (piątek) Restauracja Pod Kominkiem  
godz. 15.30 Próbki: zaprawiany gusł  
godz. 17.30 Wieczór: Dżez  
godz. 18.30 Występy: Aneta, Renia  
godz. 19.40 Występy: Paula, Grzegorz  
godz. 20.00 Gryfki: koncert

**7 września (sobota) Przelicz Własy**  
godz. 10.30 Zakładanie włosów przez artystów: Harasymada  
godz. 11.30 Próbki: Dżez, Harasymada  
godz. 13.00 Wieczór: koncert Pod Kominkiem  
godz. 14.00 Zakładanie włosów: Harasymada  
godz. 15.00 Gryfki

**Organizatorzy:**  
Pod Kominkiem  
KORSO Podkarpacie  
TEGONIA LANDEN  
POLS



## 16. Decyzja cz. III

Przy rozmowie z Nicolette widziałem jaka jest silna i jak trzeźwo myśli. Była bardzo odpowiedzialna. Mając czternaście lat musiała uważać na siebie i na Susi. Musiała wszystko dobrze prowadzić, aby kiedyś nasz plan się udał i żebyśmy byli razem, we trójkę.

W Krakowie poszedłem najpierw kupić bilet do Berlina. Potem zabrałem trochę po mieście, aby uspokoić moje myśli. Na rynku stoi Kościół Mariacki. Wszedłem do środka i modliłem się za dwie godziny. Prosiłem Boga, aby uważał na moje siostry, aby je chronił. Prosiłem go, aby dał mi siłę, żebym wszystko dobrze robił. Powiedziałem do Niego: „Kochany Boże, daj moim siostronom wszystko co najlepsze. Ja chcę, żeby tylko im było dobrze. Ja potrąnię ze wszystkiego zrezygnować. Z mojego życia, z moich potrzeb. Ja nie potrzebuję niczego. Ja chcę, żeby moje siostry były szczęśliwe, żeby nie musiały cierpieć...! Każde cierpienie kieruj Boże na mnie, ja dam sobie z tym radę! Chroń Boże tylko moje siostry. Proszę Cię o to!” Ja nie mówiłem tych słów, ja po prostu wylem, jak mały dzieciak, na kolanach, w rogu, w kościele...

Krótko przed odjazdem stałem przy dworcu i patrzyłem, jak przyjeżdżają nowe autobusy, taksówki. Myślałem i życzyłem sobie, że moja matka nagle przyjedzie (ona wiedziała, że całkowicie wyjeżdżam

# W IMIĘ ZASAD!

Publikujemy kolejny fragment książki „Tylko brat. Lwie serce” Erika Lischki, którego historię opisaliśmy w jednym z wcześniejszych wydań. Erik wychował się w Ustrzykach Dolnych. Jego dzieciństwo było jedną wielką traumą. Trudno uwierzyć w to, co przeżył w latach 80-tych na jednym z ustrzyckich osiedli. Mimo dramatycznych przeżyć Erik się nie załamał i wciąż walczył o rodzinę.

z Polski) i mnie zatrzyma i powie: „Synu zostań proszę, nie odchodź. Wszystko będzie dobrze, ja się zmienię...” Autobusy przyjeżdżały, taksówki przyjeżdżały, ale moja matka nie przyjechała...

Znowu się rozplakałem i krzyczałem w myślach: „Mamo przyjeżdż, ratuj nas! Mamo proszę cię! Ja nie chcę jechać, ja chcę tu zostać! Mamo bądźmy znowu rodziną! Proszę cię mamo!”

Wsiadłem w końcu do pociągu i odjechałem. Miałem nadzieję na lepsze życie, na lepszą przyszłość. Po prostu miałem nadzieję... Nie wiedziałem wtedy jeszcze, że znowu wyląduję w piekle...

Kiedy musiałem opuścić moje siostry, to miałem dziewiętnaście lat, Nicolette miała czternaście, a Susi dopiero dziesięć. (...)

### Postscriptum

Na tym kończymy publikację książki Erika Lischki „Tylko brat”. Erik wyjechał do Berlina, do ojca. Niestety, tam wcale nie było tak

pięknie jak sobie zaplanował. Życie jeszcze nie raz prowadziło go pod górkę.

Obecnie Erik mieszka nadal w Berlinie, kończy studia, pracuje w przedszkolu. Jest doceniany zarówno na uczelni jak i w pracy. Analizując jego życie, studenci pedagogiki piszą prace z psychologii dotyczącej radzenia sobie z przeciwnościami w życiu. Erik chodzi na terapię, bo to co przeżył pozostało w jego duszy traumatyczne wspomnienia. Niestety, jego życie rodzinne też nie wygląda tak jakby chciał - z siostrami oraz matką nie utrzymuje kontaktu. Próbuje ułożyć sobie życie na nowo i szuka wydawcy dla swojej książki.

Reportaż z Gazety Bieszczadzkiej, w którym w skrócie opisaliśmy życie Erika został opublikowany już w gazecie polonijnej w Berlinie. Obecnie przygotowujemy ją do publikacji w gazecie polonijnej „Kurier Codzienny” w Chicago.

Wielu z naszych czytelników

## W sprawie „Magdy”

W ostatnim numerze Gazety Bieszczadzkiej pojawił się tekst pana Antoniego Kostki zatytułowany „Trochę o Magdzie”, który prezentuje ciekawą historię pewnej pracownicy Fundacji Dzieciostwo Przyrodnicze ukrytej pod kryptonimem „Magda” (imie zmienione, jak przystaje na konspiracyjną), jakoby prześladowanej przez niemiłe autorowi leśne służby. Na potrzeby tego tekstu przyjmujemy, że „Magda” mieszkająca w „małej, drewnianej chatce” to tajny pracownik fundacji – w skrócie: TP FDP.

Wspomniana mieszka gdzieś w głuszy i przeżywa katusze związane z inwigilacją ze strony leśników jakiegoś bieszczadzkiego nadleśnictwa, a jej życie utrudniają dodatkowo działania nieznanymi sprawców. Wprawdzie autor pisze o nadleśnictwie bez podania jego nazwy, a pracownica FDP jest tak zakomunikowana, że nikt z Czytelników Gazety Bieszczadzkiej nie powinien się domyślać szczegółów, ale Bieszczady są zbyt małe, by mimo kamuflażu TP FDP, nie zidentyfikować konkretnego przypadku. Już informacja, że: „Jedyna ścieżka dojościa jest systematycznie orana, tonie najczęściej w błocie (choć przez poprzednie lata nikomu nie przeszkadzała)...”, pozwalają ustalić, że chodzi o teren Nadleśnictwa Lutowska i przypadek znany od lat. Rzecz w tym, że TP „Magda” nie jest właścicielką gruntu z „małą, drewnianą chatką”, a to z właścicielką nadleśnictwo podjęło w 2004 roku ustalenia co do przebiegu drogi dojazdowej i o ustanowieniu służebności. Tyle tylko, że od 15 lat właścicielka o to nie zadbała, zaś różni ludzie odwiedzający „chatkę” w używanie wzięli sobie nie drogę uzgodnioną wcześniej, lecz akuratnie poletko żerowe dla zwierzyńi uprawiane przez nadleśnictwo. Zapewne częste przejścia

i przejazdy do „chatki” nie służą tu spokojowi bieszczadzkiej zwierzyny, tym bardziej jeśli TP FDP chodzi tam z „dużym psem PRAWIE zawsze łagodnym”, co podkreślił pan Antoni Kostka. Jednocześnie podsuwa on Czytelnikom myśl, że przeciw dzików w Bieszczadach już nie ma. Przeczą temu właśnie zdjęcia z fotopułapek zrobione w tymże miejscu. Dodam, że poletko jest też rozjeżdżane samochodami, które wbrew twierdzeniu pana Antoniego docierają jednak do „chatki”, co trudno chyba uznać za działanie służące dzikim zwierzętom. Zresztą stanowi to naruszenie przepisów regulujących korzystanie z lasu.

Nie odniosę się do dramatycznych opisów typu: „Od samego początku były problemy: przebite opony, potem chłodnica, rura wydechowa zatkana pianką”, bo sugeruje to działania jakiejś mafii samochodowej - takie historie należy zgłaszać na Policję. Na pewno zaś TP FDP nie zgłaszała tych faktów miejscowemu leśniczemu. Dodam tylko, że mieliśmy też do czynienia z przypadkami zniszczeń urządzeń łowieckich w tamtym terenie, ale ponieważ sprawy nie zostały wykryci, dalecy jesteśmy od formułowania podejrzeń w kierunku jedynych osób pomieszkujących w okolicy.

Doskonale rozumiem intencję autora niżej-felietonu (bo felieton powinien być źródłem wiedzy rzetelnej i wiarygodnej), który ma za zadanie dowalić Lasom Państwowym bez względu na fakty. Warto jednak zatrzymać się nad innymi wątkami tekstu „Trochę o Magdzie”. Mianowicie dowiadujemy się z niego, że tam, gdzie mieszka TP FDP „nie ma prądu, studnia jest daleko”, do miejsca, gdzie można zostawić samochód jest 25 minut pieszej wdrówki. Ogólnie, jest ciężko... I pisze to szef Rady Fundacji zatrudniającej „Magdę”, zamiast

przywołać do porządku prezesa teje fundacji jako pracodawcę albo skierować sprawę do Państwowej Inspekcji Pracy. To może zrobić zresztą sama zainteresowana, bo prawo do tego daje jej art. 94 p. 4 kodeksu pracy nakazujący pracodawcy „zapewnić bezpieczne i higieniczne warunki pracy”. Jak widać fundacja z tego zadania się nie wywiązuje, a już bezczelnością jest próba przekierowania tej odpowiedzialności na leśników. Pan Antoni chce obarczyć tą odpowiedzialnością również „Waszą Przełożoną”, myśląc zapewne nadleśnictwo z żeńskim klasztorem lub szpitalem.

W niżej-felietonie pojawiają się też imiona leśników: Mateusz, Kazimierz i Marcin – „znanych z telewizora”, co widać boli pana Antoniego, który, nie mając możliwości zaistnienia „w telewizorze”, próbuje się przebić snując insynuacje na łamach Gazety Bieszczadzkiej. Wszystko po to, by zgodnie z wzorami czarnego PR obrzucać błotem ludzi, których uznał za swych przeciwników, widąc więcej mających do powiedzenia na temat bieszczadzkiego lasu. Panu Antoniemu zaś polecam lekturę nowej książki z udziałem leśniczych Kazimierza i Marcina pt. „Zanim wyjedziesz w Bieszczady”. To również ciekawa lektura dla tych, którzy mieszkają w „małej, drewnianej chatce”.

Natomiast odpowiednim służbom państwowym polecam akapit o danych zdobywanych przez TP „Magda”, które „...przekazywane są do informatycznej chmury, gdzie nic nie ginie. Kiedyś trafią gdzieś daleko, do ludzi, którzy doprawdy robią z nich użytek”. To groźba tajemnicza, ale i bezpośrednia, bez podawania jakichkolwiek szczegółów. Dlatego nie wiemy, jakie tajemne siły rozlicza kiedyś leśników za trudne warunki, w jakich dziś pracuje TP FDP „Magda”.

Edward Marszałek, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie

zastanawiał się, czy to wydarzyło się naprawdę, czy nie są to konfabulacje i rozmyślane wspomnienia skrzywdzonego dziecka. Wielu z was nie wierzyło, że takie rzeczy działy się w środku miasta, na osiedlu, wśród tłumu ludzi. Wielu z was pytało jak to się stało, że nikt nie pomógł tej rodzinie, że nie reagowała szkoła, milicja czy sądy. Wielu z was przypomina sobie jednak tamte czasy, kiedy prawo nie broniło najsłabszych i łatwiej było odwrócić głowę niż pomóc.

Erik jednak się nie poddaje. Chce, aby o jego historii usłyszało więcej osób. - Zależy mi, aby nagłośnić to, co kiedyś działo się w Polsce. Jak były traktowane

dzieciaki, że nikt się z nimi nie liczył. Mnie, mimo tych dramatycznych przeżyć, udało się stanąć na nogi, ale wielu takich „Irków” jak ja nie miało na to szansy, nie byli tak silni, nie mieli wsparcia przyjaciół - mówi Erik. - Chciałbym jeszcze przyjechać do Ustrzyk i może poprowadzić warsztaty z młodzieżą, opowiedzieć im moją historię. Chciałbym się też spotkać z władzami miasta, bo list, który do nich wysłałem, nie odniósł takiego skutku jak oczekiwałem. Chciałbym zapamiętać Ustrzyki inaczej, bo mam sentymenty do tego miasta.

Do Erika będziemy jeszcze wracać.

paba

## Kolejny Zasłużony Honorowy Dawca Krwi!

Tadeusz Szewczyk pracownik PPUH San-Ust z Ustrzyk Dolnych, został odznaczony odznaką Zasłużony Honorowy Dawca Krwi - Zasłużony dla Zdrowia Narodu. Odznaczenie otrzymał z upoważnienia Ministra Zdrowia.



Fot. Z. Mołodyński

Wczoraj w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie kilkanaście osób odebrało odznaki dla Zasłużonych Dawców Krwi. Wśród nich znalazł się pracownik PPUH San-Ust Tadeusz Eugeniusz Szewczyk z Ustrzyk Dolnych.

Dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie Ewa Zawilińska wręczając podziękowanie krwiodawcom przypominała, że bezodpłatny Dar Krwi to życiodajny lek, który tylko człowiek człowiekowi może подарować.

„Gratuluję nadania odznaki „Honorowy Dawca Krwi - Zasłużony dla Zdrowia Narodu”, w dowód uznania wybitnych zasług na rzecz ratowania życia ludzkiego i zdrowia. Składam wyrazy uznania i szacunku za Pana dobre serce, ofiarności i wrażliwość na życie drugiego człowieka. Dziękuję się bezinteresownie swoim zdrowiem przywraca pan nadzieję, radość, szczęście innej Rodzinie.

Życzę dużo zdrowia, aby aktywność społeczna w służbie krwi mogła trwać jak najdłużej oraz ufam, iż dzięki Pana zaangażowaniu do grona honorowych dawców krwi stale będą dołączać nowi.” – napisała w podziękowaniu dyrektorka.

paba

## Pieniądze na oczyszczalnię ścieków w Berezce

Gmina Solina dostała pieniądze na oczyszczalnię ścieków oraz kanalizację. Dofinansowanie pochodzi z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. Mieszkańcy oraz turyści mają nadzieję, że dzięki temu poprawi się stan wody w Jeziorze Solińskim.

W ramach uzyskanej dotacji z RPO WP gmina zamierza wybudować oczyszczalnię ścieków oraz 21,6 km kanalizacji ściekowej. Przedsięwzięcie ma na celu budowę gminnego systemu oczyszczania ścieków z oczyszczalnią ścieków w Berezce, która w wyniku realizacji projektu przejmie ścieki z miejscowości Berezka i Polańczyk - gdzie planuje się likwidację istniejącej oczyszczalni ścieków po realizacji nowej inwestycji - a docelowo także z miejscowości Berezka Wyżna i Wola Matiaszowa.

Całkowita wartość projektu to ponad 31 mln zł. Dofinansowanie z RPO WP wynosi 13,5 mln złotych. Inwestycja ma być zrealizowana do końca 2020 roku.

Gmina Solina jest jedną z najpopularniejszych gmin w Bieszczadach. Co roku powstają tam dziesiątki domków letniskowych oraz ośrodków wczasowych. Niestety, nie wszyscy myślą o tym, aby dodatkowo zainwestować w przydomowe oczyszczalnie ścieków, a swoje nieczystości wypuszczają wprost do zalewu. Mieszkańcy oraz turyści mają nadzieję, że dzięki tej inwestycji poprawi się stan jeziora.

paba



Bieszczady na starych fotografiach

# Krzyż pańszczyźniany w Jaworzcu

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

Po raz pierwszy ujrzałem go w 1972 roku. Stał na wysokim brzegu rzeki Wetlina, w otoczeniu starych jesionów, ogrodzony metalowym, kowalskiej roboty płotkiem, wmontowanym w cztery wykute z piaskowca solidne słupki. Prezentował się okazale. Na wykonanym z takiego samego piaskowca cokole, zwieńczonym kutym żelaznym krzyżem, zachowała się pisana cyrylicą inskrypcja: „Na pamiątkę zniesienia pańszczyzny 3.5.1848”.

W tej całkowicie opustoszałej po wysiedleniach dolinie stanowił zaskakujący, niezwykły widok. Dookoła morze zieleni, resztki starych sadów, w których prócz dziczejących drzew owocowych dominowały pokrzywy, podmokłe, obfitujące w sitowie i pachnące miętą łąki oraz kępy jeżyn i żarnowca porastające dawne pola uprawne na zboczach okolicznych wzgórz.

Składnica drewna przy drodze przecinającej położoną na drugim brzegu rzeki wioskę Łuh, przy której czasami krzątali się drwale oraz sezonowo wypasane przez górali stadko owiec, ożywiały nieco tę cichą, senną okolicę. Nie było wtedy jeszcze schroniska turystycznego, zwanego bacówką PTTK, jedyne zamieszkanego tu dzisiaj obiektu. Równie zaskakującym elementem jaworzczańskie krajobrazu był wtedy mostek-kładka, łączący obydwie, zajmujące przeciwne brzozy rzeki, puste wioski - Jaworzec i Łuh. Znajdowała się ona tuż obok krzyża, po jej południowej stronie.



Przecięte wzdłuż piłą motorową półokrągłaki łączący betonowe przyczółki i filary. Można po nich było, przy zachowaniu należytej ostrożności, przejść na drugi brzeg rzeki nawet przy najwyższym stanie wody. Prowadził przez nią szlak czerwono-biało-czerwony, zwany szlakiem wolnościowym im. generała Karola Świerczewskiego „Waltera”.

Niewiele pozostało do dzisiaj śladów po owej konstrukcji. Potężny betonowy filar leżący niemal na środku koryta rzeki oraz resztki pokruszonego betonu tuż przy brzegu, obmywane przez jej warki nurt, to wszystko co pozostało po kładce, przez którą wędrowały niegdyś setki turystów podążających szlakiem wolnościowym dla uczczenia

kolejnej rocznicy śmierci generała.

W kolejnych latach wielokrotnie wędrowałem przez tę uroczą, zapomnianą niemal dolinę, błakając się po okolicznych zarosłach, wśród których zachowało się sporo kamiennych piwnic i studni oraz starych sadach, w których jesienią porą skoszować można było zdziwiających, lecz nadal smacznych owoców.

Krajobraz powoli zaczynał się jednak zmieniać. Kilka lat później powstało w Jaworzcu schronisko turystyczne, do którego zbudowano utwardzoną drogę, z wykorzystaniem starej bojkowskiej drożyny, poprowadzonej z bocem stromego wzgórza, tuż nad pionową, kilkudziesięciometrowej wysokości skarpią, z groźnie szumiącą gdzieś hen



na dole, ledwie widoczną przez olśzynowe zarosła, rzeką. Zwiększył się sezonowy ruch turystyczny, a na łące otaczającej schronisko oraz na terenach nadrzecznych, rozbijano w sezonie wakacyjnym dziesiątki różnokolorowych namiotów.

Wioska Jaworzec, która nazwę swą wywodzi od niewielkiego, płynącego przez jej centralną część potoczku, powstała ok. połowy XVI w., lecz pierwsza wzmianka w zachowanych do dzisiaj dokumentach pojawia się dopiero w roku 1580. W tym samym czasie na przeciwległym brzegu rzeki Solina (historyczna nazwa dzisiejszej Wetliny) powstała inna wioska o nazwie Łuh. Powodem takiego stanu rzeczy był specyficzny podział tej doliny pomiędzy dwie rodziny, których dobra sąsiadowały ze sobą na tym terenie. Z polecenia króla Zygmunta I Starego w 1519 roku granicę rozdzielającą dobra tych rodzin poprowadzono korytem rzeki. Wkrótce Kmitowie w swojej części doliny lokowali wioskę Jaworzec, natomiast na drugim jej brzegu Balowie z Hoczwi lokowali dwie wioski - Kalnicę i Łuh.

Posiadał Jaworzec trzy przysiółki oraz część dworską o nazwie Belej. Starsze przysiółki o nazwie Kobylskie i Bereh powstały najprawdopodobniej jeszcze w XVI. w. Pod koniec wieku XIX pojawił się jeszcze jeden, najmłodszy i najmniejszy przysiółek - Zahorody, ulokowany na rozległych polanach istniejących niegdyś pomiędzy Kryswą a Siwarną.

Kres istnienia wioski Jaworzec, podobnie jak sąsiedniego Łuhu, położyły działania w ramach akcji „Wisła”. Wyszędłono wówczas wszystkich jej mieszkańców, a zabudowę spalono. Przetrwała jaworzczańska cerkiew, która przez następne lata trwała w osamotnieniu, aż w końcu została rozebrana. Nie wiadomo czym było to dzieło, wiadomo jedynie, że stało się to jeszcze pod koniec lat 50. XX w.

Dekada lat 60. to okres intensywnej gospodarki leśnej na terenie trzech opustoszałych wiosek - Jaworzca, Łuhu i Zawoju oraz okresowego wypasu owiec (przez pewien czas istniała tu nawet niewielka bacówka).

Pod koniec lat 80. XX w., gdy skończyły się już wypasy owiec nad Wetliną, w dolinie pozostali już tylko leśnicy, drwale i turyści. Szlak wolnościowy przemalowano na czarno i w ten sposób powstał najdłuższy w Bieszczadach znakowany takim

kolorem szlak turystyczny, łączący pasmo Wysokiego Działu z Połoną Wetlińską.

Tymczasem ślady dawnej zabudowy wiejskiej, w większości trudne już do odnalezienia wśród zielonych burzańów i młodych już lasów olszynowych, były stopniowo niszczone - celowo, bądź przypadkowo, w czasie wykonywania prac leśnych, takich jak zwózka drewna czy budowa nowych dróg gospodarczych.

By uchronić przed dewastacją będące jeszcze w terenie, nikłe już pozostałości po dawnej wiosce, w 2012 roku działacze miejscowego Stowarzyszenia Rozwoju Wetliny i Okolic, postanowili utworzyć turystyczną ścieżkę historyczno-przyrodniczą, wiodącą przez trzy wspomniane wcześniej wioski. Efektem działań miejscowych społeczników jest dobrze oznaczona w terenie i opisana dwujęzycznie ścieżka o nazwie „Bieszczady Odnalezione”.

Oczyszczono i przeprowadzono prace konserwatorskie na czterech cerkwiach, gdzie m.in. odnowiono i częściowo zrekonstruowano kilka pomników nagrobnych, udostępniono dla turystów trzy bojkowskie piwnice, zrekonstruowano częściowo jedną z chat bojkowskich oraz trzy stare studnie. Niektóre z tych prac poprowadzono badaniami archeologicznymi. Poddano także pracom konserwatorskim i zrekonstruowano brakujące elementy jaworzczańskie krzyża pańszczyźnianego.

Różnie oceniane są dzisiaj te działania. Chociaż nie brakuje krytycznych uwag, przeważają pozytywne oceny działań miejscowych społeczników. Dzięki ich wioletemu już zaangażowaniu oczom setek odwiedzających to miejsce turystów ukazały się nikłe już dzisiaj, lecz przecież namacalne ślady historii tej doliny, które wcześniej skutecznie ukrywała przed nimi bujna bieszczadzka przyroda.

Krzyż pańszczyźniany stojący w miejscu, gdzie z górą 170 lat temu urządzono symboliczny pogrzeb pańszczyźniany, odzyskał dawny blask i cieszyć może oczy dziesiątek turystów, którzy w sezonie turystycznym codziennie podążają wspomnianą ścieżką.

I chociaż uszły już towarzyszące mu stare jesiony, odmłodzony krzyż nadal trwa na swym posterunku, dumnie wznosząc się na wysokiej skarpie, pod którą srebrzą się krystalicznie czyste, warkie wody Wetliny.

## 75. rocznica mordu w Brenzberg

Siedemdziesiąt cztery osoby - leśnicy, kolejarze, administratorzy z folwarków, a także bieżęcy oraz dwaj księża zostali zamordowani przez UPA - OUN w sierpniu 1944 roku nad górnym Sanem. 15 sierpnia odbyły się uroczystości rocznicowe upamiętniające te tragiczne wydarzenia.

Kobiety, dzieci i mężczyźni zginęli w okrutny sposób 75 lat temu, wymordowani przez OUN - UPA. Do mordu doszło w miejscu dawnej leśniczówki Brenzberg, na grzbiecie Jeleniowatego w obecnym Nadleśnictwie Stuposiany. W tej leśniczówce schronienie ukrywającym się Polakom z Doliny Górnego Sanu dawał leśniczy Franciszek Król. On i jego rodzina również ponieśli śmierć w tej masakrze.

Sytuacja polskiej ludności mieszkającej w Górnej Dolinie Sanu w lipcu 1944 r. była bardzo trudna. Front Ukraiński zatrzymał się na linii Sanok-Leśko-Chyrów. Niemcy się wycofywali, nie było już AK i partyzantki sowieckiej, którzy na tym terenie utrzymywali względny spokój, a na obszarze tak zwanej „ziemi niczyjej” członkowie OUN i strzelcy UPA demonstracyjnie obnosili się z bronią. W tym czasie akty wrogości wobec Polaków przyjęły formę permanentnego terroru - wspominał Edwardowi Marszałkowi leśnik Antoni Derwich, który spisał historię świadka wydarzeń w leśniczówce Brenzberg Alojzego Wiluszyńskiego. - Na naszym terenie zaczęły działać ukraińskie sotnie, które w bestialski sposób mordowały każdego kto był przeciwko nim. Wtedy na obszarze gminy Tamawa Niżnej zginęło prawie



150 osób, a w powiecie turczańskim ok. 700 osób. Spłonęło blisko 1000 zagród.

W zapisanych zeznaniach świadka tej tragedii można przeczytać m.in.: w sierpniu 1944 r. Polacy z rodzinami uciekali do lasu, na Jasieniów. Później w Sokolikach pojawił się chłopiec, który opowiadał, że 15 sierpnia 1944 r. wracając rankiem zobaczył jak upowcy otaczają leśniczkę. Potem słyszał ich wrzaski oraz krzyki i płacz ofiar. Chłopiec uciekł do Sokolik, ale dręczony niepewnością o los bliskich powrócił do lasu, gdzie został przez upowców ujęty i zamordowany.

Inny świadek dodaje: rankiem 18 sierpnia 1944 r. zaszliśmy do leśniczówki, gdzie wśród traw i pod płotami natknęliśmy się na zwłoki 74 osób. Ofiary nie miały ran postrzałowych. Ciała kobiet, dzieci, mężczyzn były okaleczone, ze śladami męczeńskiej

śmierci zadanej jakieś 3 dni temu. Po ubiorze poznawaliśmy, że byli to Polacy - leśnicy, kolejarze, administratorzy z folwarków, a także bieżęcy, w tym dwóch księży.

W 2016 roku w kościele w kościele filialnym Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tamawie Niżnej odsłonięto tablicę upamiętniającą tamte tragiczne dni. Na tablicy, którą ufundowali mieszkańcy Górnej Doliny Sanu i rodziny pomordowanych, znajduje się napis „Pamięci rodaków z polskich rodzin Czarnków, Gabcychów, Gdowskich, Hryniaków, Kochańców, Królów, Wiluszyńskich i innych mieszkańców nadszańskich wiosek z byłej gminy Tamawa Niżna o imionach wciąż tylko znanych Panu Bogu, którzy latem 1944 roku ponieśli męczeńską śmierć z rąk ukraińskich nacjonalistów OUN UPA. Wieczny odpoczynek racz im dać panie”.

oprac. paba



# HOROSKOP

**BARAN (21.03. – 20.04.)** Pierwsza połowa września będzie dla Ciebie czasem powrotu do rzeczywistości. Będziesz mieć mniej czasu na zabawę, szaleństwa oraz życie towarzyskie. Zawodowe obowiązki i wyzwania mocno przypomną o sobie. Presja nie przyjdzie z zewnątrz. Nikt i nic Cię nie będzie naciskać. Sam sobie narzucisz mocne tempo i zabierzesz się do działania. Ale mimo tego nawału zajęć, warto pamiętać o kimś, kogo kochasz. Sercu nie można wytłumaczyć tego, że są jakieś ważne rzeczy do załatwienia, że czekają na Ciebie praca i ambitne zamierzenia. Serce nie służy...



**BYK (21.04. – 20.05.)** Wrzesień obdarzy Cię przyjemnościami, radością i uciechami, jakich już dawno nie było w Twoim życiu. Doskonale zdrowie, nastrój i humor, fantastyczne relacje z bliskimi i otoczeniem. To wprost idealny czas na wypoczynek, dobrą zabawę i relaks na łonie natury. Niezapomniane wrażenia, jakie przywieziesz z urlopu, sprawią, że odzyskasz wiarę w optymistyczną przyszłość, nabierzesz mocy i energii koniecznej do rozwiązania problemów i przeciwności. Jednak najwięcej szczęścia i dobra czeka Cię na polu miłosnym i w relacjach uczuciowych.



**BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.)** Początek września będzie dla Ciebie czasem intensywnego tempa i pośpiechu. Trudno będzie o spokój, luz i lenistwo. Przed Tobą sporo ważnych spraw do załatwienia, finansowe potrzeby, skomplikowane projekty, na których Ci bardzo zależy. Co krok będziesz się spotykać z przeszkodami i przeciwnościami. To wyraźny sygnał, że zawodowe ambicje muszą zejść na dalszy plan. Niewiele osiągniesz, a stracisz mnóstwo energii. Na polu uczuciowym i w związku przyjdzie Ci się zmierzyć z problemami, które zbyt długo były zamiatane pod dywan. Zadbaj o zdrowie!



**RAK (22.06. – 22.07.)** Chwila spokoju, odprężenie ciała, psychiki i umysłu to coś, o czym marzysz już od dawna. Coraz mocniej odczuwasz osłabienie tempa pracy, obniżenie zawodowych lotów i pogorszenie sytuacji finansowej. Najbardziej doskwiera Ci jednak deficyt szczęścia, zabawy i codziennej, normalnej radości życia. Zmęczenie, wyczerpanie i znużenie to już nie tylko stan ducha, ale też fizyczne doznanie ciała. Nie dziw się zatem, że odzywają się niezalęczone dolegliwości, urazy i kontuzje. Nie mniej jednak cierpi Twoja dusza, której brakuje wiary i motywującej energii.



**LEW (23.07. – 22.08.)** Szalone, zwariowane tempo ostatnich tygodni dało Ci potężnego kopa, napełniło Cię mocą, energią i optymizmem, ale też mocno wyczerpało. Pora zatem pomyśleć o odpoczynku, wyjeździe do bliskich. Zaniedbane codzienne rytuały w związku, brak czasu na szczere rozmowy z partnerem to wszystko wymaga odrobiny przewidywalności, postarania się oraz skupienia na kimś, kogo przecież darzysz uczuciem niemalym. Twój intelekt próżnować nie będzie, co sprzyja oddawaniu się lekturom, nadrobieniu zaległości filmowych i artystycznych.



**PANNA (23.08. – 22.09.)** Wrzesień może przynieść emocje i wydarzenia, o jakich wcześniej można było wyłącznie marzyć, tęsknić i śnić. Jest szansa, że naprawisz wszystko to, co zostało prawie stracone i zaprzepaszczone: ciepłe i serdeczne relacje z przyjaciółmi. Odrobisz miłosne zaległości oraz odzyskasz emocjonalny i duchowy kontakt ze swoją drugą połówką. Z każdym dniem poczujesz, jak wracają siły, energia, jak odbudowujesz zdrowie i psychiczną stabilność. Odczuwane przyjemność w działaniu oraz wysoka efektywność na polu zawodowym, całkowicie Cię zaskoczą.



**WAGA (23.09. – 22.10.)** Wrzesień pozwoli Ci nabrać dystansu do tego, co się wydarzyło, pomoże odzyskać zburzoną równowagę i stracony czas. Jeśli więc czujesz, że masz ochotę na ciszę i spokój, że nie ciągnie Cię do tłumy i zgłębku, pójdz z głosem intuicji. Szybko się przekonasz, że podświadomość dobrze Ci podpowiada. W kontakcie z naturą, z dala od ludzi, odzyskasz jasność umysłu, wpadniesz na nowe pomysły i odnajdziesz skuteczne rozwiązania wielu dręczących Cię problemów. Szczera, otwarta i odważna konfrontacja z partnerem wyjdzie Wam obojemu na dobre. Pamiętaj o dzieci!



**SKORPION (23.10. – 21.11.)** Masz za sobą niezwykle męczące, znojne i wyczerpujące dni. Warto więc postawić na odprężenie. Wyrzuc w diabły precyzyjne plany i pójdz na całkowitą spontaniczność. Jeśli masz ochotę leżeć cały dzień nic nie robiąc, trwoniąc czas i zajmując się bzdurami, uczyn to bez wahania. Jeśli zaś chcesz się bawić, tańczyć i wygłupiać, nie myśl o tym, jakie będzie mieć to konsekwencje oraz co powiedzą bliscy i rodzina. Choć raz zrób coś, co nie jest słuszne i rozsądne, ale co może być dla Ciebie źródłem prawdziwej przyjemności. Ale pewnych granic staraj się nie przekroczyć!



**STRZELEC (22.11. – 22.12.)** Masz poczucie, że skumulowało się teraz wiele problemów, kłopotów, przeciwności i zmartwień. Twarde zderzenie z rzeczywistością, zyciowymi realiami, zawodowe, finansowe i emocjonalne zawirowania wymęczyły Cię okrutnie. Twoje ciało i psychika domagają się swoich praw. Choćby chwila spokoju w kontakcie z sercem i duszą to zatem coś, co jest Ci teraz bardzo potrzebne. Nie musisz nigdzie wyjeżdżać, nie musisz tracić pieniędzy. To ukojenie możesz zyskać bez żadnych nakładów w domowym zaciszu i w kontakcie z najbliższymi.



**KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.)** Masz za sobą niezwykle pracowity i intensywny czas. Życie zdrowo dało Ci popalić, zmuszając do trudu, pracy i poświęceń. Jednak zaległy urlop wynagrodzi Ci to w trójnasób. Wrzesień zapowiada się wyśmienicie, radośnie i przyjemnie. Błyskawicznie odzyskasz energię, optymizm i spokój ducha. To wprost idealny czas na wypoczynek, a nawet na egzotyczną wycieczkę. Jeśli masz zamiar spędzić te dni pod gruszą, też będziesz się świetnie bawić i relaksować. Przekonasz się, że wrześniowy urlop naprawdę ma wiele dobrych stron.



**WODNIK (21.01. – 18.02.)** Wakacji nie będziesz wspominać zbyt dobrze. Nie udało Ci się odpocząć i naładować akumulatorów. Liczne obowiązki, praca, pilne zadania i zlecenia całkowicie Cię pochłonęły. Wrzesień jednak zapowiada się zdecydowanie spokojniej i przyjemniej. Wrzesień zajmiesz się tym, co lubisz robić i co daje Ci satysfakcję. Twój umysł nie będzie próżnować. Uda Ci się trudna sztuka połączenia przyjemnego z pożytecznym. Twoje wypadki, które sobie teraz zafundujesz, będą mieć walory edukacyjne, refleksyjne, rozwojowe, terapeutyczne i biznesowe.

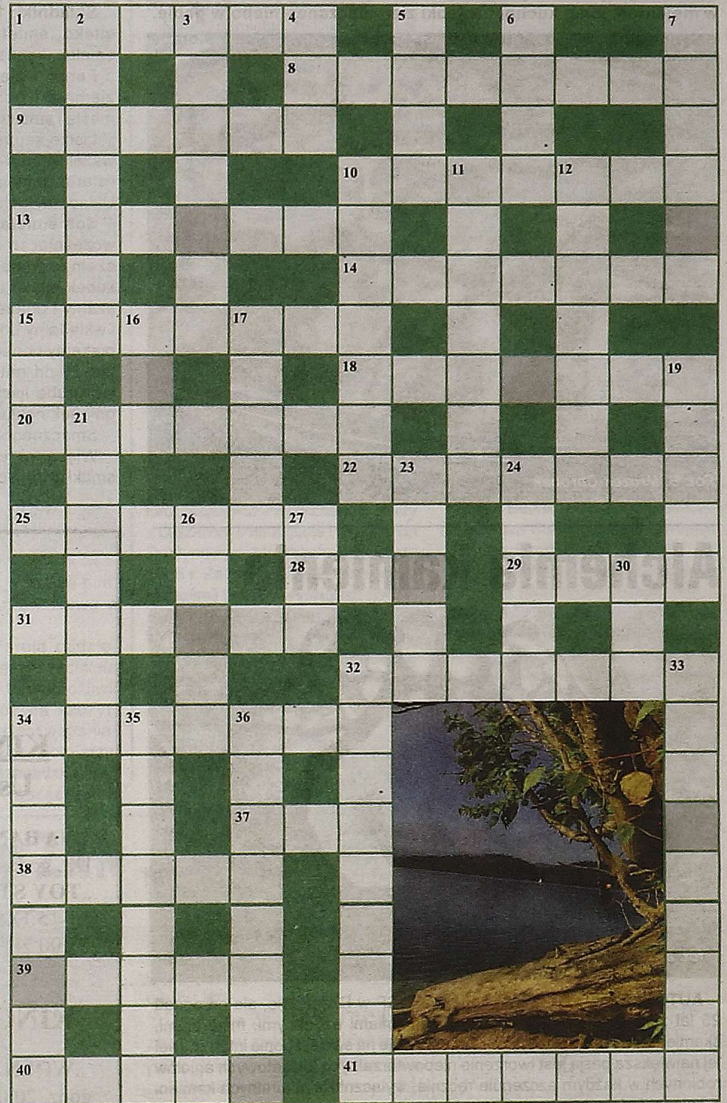


**RYBY (19.02. – 20.03.)** Ambitne plany niespełniają Ci się udają. Musisz się więc liczyć ze sporą ilością spraw do załatwienia, koniecznością podejmowania ważnych decyzji, do których trzeba się solidnie przygotować. I choć będziesz mieć na głowie немало trosk i męczących myśli, tym bardziej warto wykorzystywać każdą wolną chwilę na odpoczynek. Warto więc pomyśleć o weekendzie, który jest doskonałą okazją do złapania oddechu. Nie zapomnij, że zaczął się rok szkolny, a z nim wróciły także obowiązki, jakich w czasie wakacji nie było. Postaraj się ich od początku nie zaniedbywać!



# KRZYŻÓWKA

KUPON 684



## POZIOMO:

1) szczyt (968 m n.p.m) w paśmie Durnej i Łopiennika; 8) serwuje, choć nie kelner; 9) zwarty, zbity, ścisły, ściśniony, gęsty, zagęszczony, stłoczony; 10) sędzia rozpoczynający bieg; 13) przodek, protoplasta; 14) ziemia między brzdami, powstała w trakcie orania; 15) może być Sokolicka lub Beniowska; 18) sponsor, dobroczyńca, filantrop; 20) Monte - klasztor benedyktyński (opactwo) w środkowych Włoszech, założone w 529 roku przez św. Benedykta z Nursji; 22) przyrząd pomiarowy, czujnik, licznik; 25) wyreżyserował „Lot nad kukłowym gniazdem”; 28) niski głos męski; 29) przewód melioracyjny do osuszania gruntu; 31) przełęcz między Dumą a Korbanją; 32) przeciwieństwo synonimu 34) W tym największy jest ... żeby dwoje chciało naraz; 37) kolor w kartach; 38) owca górską, hodowana np. w Karpatach; 39) kobiecy rower; 40) pasmo górskie między Czarną a Lutowskimi; 41) część sztuki wojennej.

## PIONOWO:

2) wojenni sojusznicy; 3) z nią przyszedł Sobieski pod Wiedeń; 4) najwyższe w tall karł; 5) 8 bitów; 6) w przeciwieństwie do Dedala nie przeżył; 7) jedną z gmin w powiecie bieszczadzkim; 10) dzielnica Częstochowy lub Krakowa; 11) w muzyce tempo umiarkowane; 12) rycerz okrągłego stołu, kochał Izoldę; 15) kosmate nakrycie łóżka; 16) chronione w rezerwacie w Serednicy; 17) kabaret Pietrzaka; 19) straszyl w „Szczekach”; 21) maksyma, sentencja; 23) nonwiski literat, autor „Dzikiej kaczki”; 24) wynalazek Marconiego; 26) zbrojne ramię mafii lub czułka głowonoga; 27) amerykańska liga koszykówki; 30) film z Henrykiem Gołębiewskim w roli złodzieja; 32) człowiek przesadnie ostrożny; 33) szczyt w okolicy Żubraczego lub znany zespół muzyczny z Sanoka; 34) w wierszu spadło z pieca; 35) urządzenie do wypłacania gotówki; 36) dodatkowe wyścigi w kajakach.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 13 września 2019 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 684 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 684 zostaną opublikowane w „GB” nr 19/2019. W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 683 otrzymuje Pani Agnieszka Bury.

Hasło krzyżówki nr 683 brzmiało: „ROSOCHATE”.



## Z kuchni bieszczadzkiej

**Gołąbki z tartych ziemniaków**

Domowe gołąbki z tartych ziemniaków są niezmiennie od początku w mojej rodzinnej kuchni. Gołąbki ziemniaczane - niebo w gębie.



Fot. B. Mrozek-Chrobak

U mnie ziemniaki zawsze są z dodatkiem cebuli smażonej na smalcu i maśle oraz doprawione solą i pieprzem, i dodatkowo zapiekane w sosie śmietanowym.

**Składniki:** 10 dużych ziemniaków, cebula, mleko, śmietana, mąka pszenna, masło, smalec, kapusta, sól, pieprz.

**Farsz z ziemniaków:** Ścieramy na tarze ziemniaki i dodajemy cebulę smażoną na maśle i smalcu. Doprawiamy solą i pieprzem.

Liście kapusty przygotowujemy tak jak na wszelkie inne gołąbki. Przygotowane surowe i starte ziemniaki musimy zawinąć w liściach. Układamy gołąbki jeden przy drugim.

**Sos śmietanowy na szybko:** Odbieramy wcześniej trochę cebuli smażonej w tłuszczu, dodajemy 2 łyżki słodkiej śmietany, kubek mleka i 1/2 łyżki mąki pszennej. Mieszamy i gotujemy. Sosem zalewamy gołąbki i wkładamy do piekarnika o temp. 200 C. Zapiekamy ponad godzinę, ale czas zapiekania zależy od gatunku kapusty. Jak trafią nam się grube liście, to polecam od góry każdy gołąbek nakłuć wykalczką.

Smacznego!

Więcej przepisów na FB/Kuchnia u Basi smaki z tradycja i nie tylko.

B.Ch-M.

**Alchemia kamienia**

fot. alchemiakamienia.pl

**AUTOR:** Żaneta Kostyra ukończyła WSP w Rzeszowie, ale od ponad 25 lat zajmuje się półszlachetnymi kamieniami ozdobnymi, minerałami, skamielinami oraz meteorytami. Jak informuje na swojej stronie internetowej jej największą pasją jest tworzenie niepowtarzalnych, unikatowych aniółków robionych w każdym szczególe ręcznie, wyłącznie z naturalnych kamieni z całego świata i kosmosu. Wykonuje personalizowane aniółki zgodnie z cechami fizycznymi osoby obdarowywanej lub zgodnie z życzeniem i sugestią zamawiającego. Artystka w swojej ofercie ma również koty z kamieni naturalnych, autorską biżuterię, minerały oraz skamieliny. Jej specjalizacją są jednak bardzo rzadkie zęby Megalodona - wymarłego gatunku prehistorycznego rekina. Można ją spotkać w Solinie i Polańczyku oraz na giełdach minerałów w Polsce czy Europie. Więcej informacji na alchemiakamienia.pl

oprac. paba (źródło: alchemiakamienia.pl)

**Jak walczyć z insektami?**

Dzisiaj kolejny artykuł o ziołach i ich roli w odstraszaniu niechcianych owadów. Tym razem zajmiemy się komarami, muchami i meszkami.



Fot. pixabay.pl

Jakie rośliny sadzić w ogrodzie, aby nie doskwierały nam uciążliwe insekty? Najlepiej sprawdzają się rośliny wydzielające olejki eteryczne o charakterystycznym zapachu, które najlepiej sadzić w pobliżu miejsc odpoczynku, balkonów czy tarasów itp. Najważniejsze z nich, odstraszające głównie komary, to lawenda, komarzyca (Plectranthus), kocimiętka, tymianek, rozmaryn, koper włoski, bez czarny, wrotycz, bodziszek korzeniasty, rumianek i liście pomidorów. Na muchy i gzy najbardziej skuteczna jest mięta pieprzowa. Sprawdź się też kocimiętka, lawenda, bylica, wrotycz i orzech włoski. Meszki nie lubią zapachu tymianku, lawendy, bodziszka, lebidki pospolitej.

Jak widać pewne rośliny powtarzają się jako te szczególnie nie lubiane przez uciążliwe insekty. Można więc tak skomponować swój ogródek ziołowy, żeby wyglądał estetycznie, kolorowo, cieszył nasze oko, był też użytkowy, a równocześnie odstraszal komary, meszki i gzy.

Oczywiście samo sadzenie roślin, za którymi nie przepadają niechciane owady, często nie wystarczy. Można więc spróbować zastosować naturalne repelenty. Sprawdzają się tutaj często olejki eteryczne tj. cytronella, geranium, paczuli, wanilia, melisa, mirt, piołun, trawa cytrynowa, olejek cedrowy, bazyliowy i goździkowy. Do odstraszania komarów szczególnie polecany jest olejek cedrowy i cytronellowy. Meszki nie lubią najbardziej olejku tymiankowego, a muchy i gzy olejku z mięty pieprzowej.

Repelent odstraszający komary można wykonać samemu. Podaję jeden z przepisów: do 100 ml wódki dodajemy 5-10 ml olejku eterycznego np. olejek eukaliptusowy zmieszany z olejkiem z trawy cytrynowej i olejkiem goździkowym, wszystko mieszamy, wstrząsamy i wlewamy do butelki z atomizerem. Taką mieszaną spryskujemy odzież. W walce z komarami, a także kleszczami, może być też skuteczny olej antykomarowy: w dowolnym oleju bazowym rozpuszczamy po kilkanaście kropli olejków eterycznych np. olejek z kopru włoskiego, lawendy i mięty pieprzowej. Taki olej jest skuteczny przez około 1,5 godziny.

Dr Różański w walce z komarami i muchami zaleca stosowanie kadzidełek cytronellowych, lawendowych i lemongrasowych. Można je kupić w sklepach lub zrobić samemu z łydgy traw, trzciny lub siału. Ww. łydgy ścinamy i gdy są jeszcze świeże moczymy przez całą noc w wybranym oleju eterycznym, następnie suszymy i ponownie namaczamy w olejku. Takie kadzidełka są gotowe do użytku.

oprac. Pżyółka (FB/zielarstwozeszow, FB/chatazielarki, zielarstwo.rzeszow.pl oraz rozanski.ii)

## Informator Bieszczadzki

## Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

## Urzędy Ustrzyki Dolne

## Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdą środę od godz. 8:00-11:00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdą środę od godz. 11:00 do 14:00

## Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

## Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7:30 do 17:00

wtorek - piątek od 7:30 do 15:30

## Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

2 - 8 września NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki D.

9 - 15 września POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki D.

16 - 22 września EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne

23 - 29 września ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

## Kultura i Sport

## Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

## Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

## Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

## Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

## Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

## Urzędy gmin

## powiat bieszczadzki

## Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

## Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

## powiat leski

## Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

## Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

## Urząd Gminy Bailgród

ul. Pi. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

## Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

## Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

## Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00



# Latali nad Lawortą!

Paralotniarze uczestniczący w Podkarpackim Pucharze Paralotniowym tym razem latali nad Lawortą. Rywalizacja w zawodach potrwa do końca września.

Paralotniarze rywalizujący w Podkarpackim Pucharze Parolotniowym, w sierpniu startowali z terenu stacji narciarskiej LAWORTA w gminie Ustrzyki Dolne. Najdłuższe loty z tego miejsca zostaną nagrodzone pucharem ufundowanym przez Burmistrza Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne.

Rywalizacja paralotniarzy potrwa do końca września. W zawodach startuje 50 paralotniarzy, wśród nich kilku reprezentantów Bieszczad, którzy na pewno do końca zawodów będą walczyć o wysoką pozycję w rankingu zawodów. Wśród zawodników znaleźli się: Waclaw Kuzio z Leska miejsce 11, Bartłomiej Kądziółka z Ustrzyk Dolnych miejsce 17, Mariusz Witlański z Leska miejsce 25 oraz Waldemar Wójcik z Ustrzyk Dolnych miejsce 23 (dane na 29.08. 2019 r.).

BPP to paralotniowe zawody przelotowe XCC ze startem w Bieszczadach. Paralotniarze wykonują wyłącznie loty wodne - bez wykorzystania napędu (silnika).

Bieszczadzki Puchar Parolotniowy jest formą współzawodnictwa pilotów w przelotach paralotniowych. Celem zawodów jest popularyzacja latania przelotowego, rozwój umiejętności i doświadczenia pilotów, stworzenie platformy do bieżącego porównywania dokonań paralotniowych oraz rozbudowa bazy danych z wynikami, które są doskonałym źródłem informacji dla kolejnych lotów.



fol. FB/Bieszczadzkie Towarzystwo Paralotniowe

Aktualnym liderem zawodów jest Tomasz Myśliwiec z Jasła, który z lotu na lot poprawia swoją

zdobycz punktową. A tuż za nim, znajduje się Zbigniew Kawa z Rzeszowa.

Organizatorzy kierują podziękowania pod adresem właściciela stacji narciarskiej, który umożliwił zawodnikom podróż na szczyt, gdzie zlokalizowane jest wspaniałe miejsce startu dla paralotniarzy. galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)

oprac. paba

# 70. lat LKS Olszanica

Pod koniec sierpnia Ludowy Klub Sportowy w Olszanicy świętował 70-lecie swojego powstania.

Należy pamiętać, że klub wyróżniał się nie tylko sekcją piłkarską, ale też kolarską, szachową, tenisa stołowego i podnoszenia ciężarów.

Ludowy Klub Sportowy w Olszanicy powstał na przełomie lat 1949 - 1950. Inicjatorem powołania klubu był jego późniejszy, wieloletni prezes, wiceprezes i kierownik drużyny piłki nożnej, najbardziej zasłużony działacz LZS „Pomowiec” Olszanica - Teofil Nanaszko.

Największe sukcesy sekcji piłki nożnej w LKS Olszanica, to lata 1981-1999. O drużynie LKS „Pomowiec” zaczęło być głośno za sprawą rozgrywek w klasie B, A, oraz O na szczeblu Okręgu Podkarpacia w wyższej wymienionych latach.

Oprócz sekcji piłki nożnej w LZS istniała również sekcja kolarstwa, która została utworzona jesienią 1964 r., trenerem wówczas był Stanisław Piekarz. Największym sukcesem kolarzy z Olszanicy było zajęcie I miejsca na Drużynowych Mistrzostwach okręgu 1966 r. Zawodnicy LZS „Pomowiec” startowali w wielu wyścigach zarówno okręgu rzeszowskiego jak i w wyścigach ogólnopolskich.

W kolarstwie wyróżniającymi się klubowymi zawodnikami byli: Ryszard Bażycki, Wojciech Chmielowski, Andrzej Imasa, Emil Kozicki, Andrzej Krupski, Jerzy Kudlik, Jacek Makarczak, Henryk Pałasz, Stanisław Piekarz, Leszek Ryniak, Roman



Sławiński, Tadeusz Szmyd, Józef Szpak i Mieczysław Zieliński.

Należy też pamiętać o sekcji podnoszenia ciężarów, która powstała w 1967 r., a już 1969 r. Stanisław Krawczyk zdobył II miejsce w Mistrzostwach Polski w wadze piórkowej, a w 1971 r. Leon Terefenko zdobył Mistrzostwo Polski również w wadze piórkowej.

W podnoszeniu ciężarów wyróżniali się: Władysław Bandrowski, Stanisław Barnas, Andrzej Bendkowski, Edward Bendkowski, Leon Blachuta, Władysław Bulwan, Henryk Ciombor, Bogdan Grad, Mieczysław Grześ, Edward Klaczka, Adam Latusek, Julian Nycz, Aleksander Mitrega, Daniel Mycyk, Marian Różycki, Roman Sławiński, Romuald Starosta, Stanisław Terefenko i Mieczysław Zieliński.

Przez wiele lat działała także w klubie sekcja tenisa stołowego, prowadzona przez Tadeusza Maciejewskiego, nauczyciela w miejscowej szkole. Tutaj spore sukcesy odnosili zawodnicy: Ewa Bassara, Zbigniew Granatowski, Bogdan Jakiel, Bogdan Maciejewski, Tomasz Maciejewski, Jolanta Piszczyk, Artur Śmietana oraz Elżbieta Wójs.

Na koniec słów kilka o sekcji szachowej, którą od wielu lat zarządzał Marian Feresztyn. Szachy w Olszanicy od zawsze miały się dobrze. Klub w Olszanicy był organizatorem wielu turniejów szachowych, nawet w randze międzynarodowej, czego przykładem były Międzynarodowe Turnieje Szachowe organizowane w ramach obchodów Dni Gminy Olszanica. Obecnie sekcja szachowa liczy około 40 zawodników w wieku szkolnym, których opiekunką jest Marta Sykała oraz sekcja seniorów, działająca pod okiem Stanisława Hujdusa, który ma na swoim koncie również spore sukcesy.

LKS Olszanica w czasie swojej działalności odgrywał i nadal odgrywa istotną rolę w kształtowaniu charakterów młodych ludzi w Olszanicy jak i w całej gminie Olszanica. Wychowuje dzieci i młodzież zapewniając im dostęp do kultury fizycznej, integruje środowisko wiejskie i promuje zdrowy styl życia oraz aktywny sposób spędzania wolnego czasu.

Wśród gości z okazji 70. rocznicy powstania LKS Olszanica znaleźli się: Mieczysław Golba - Senator RP, Prezes PZPN w Rzeszowie, Piotr Uruski - Poseł na Sejm RP, Krzysztof Zapala - wójt Gminy Olszanica, Janusz Haffek - wicestarosta Powiatu Leskiego, Marek Malecki - przewodniczący Rady Powiatu Leskiego, Bogusław Szczurek-Przewodniczący Komisji Odnaczenia PZPN w Rzeszowie, Józef Krzywonos - Prezes PZLZS w Rzeszowie, Andrzej Matejski - Sekretarz Rady Województwa LZS w Rzeszowie, Wojciech Sokolowski - Prezes OZPN w Krośnie, radni Rady Gminy Olszanica, ks. Tomasz Surmacz, Wojciech Ołowski - dyrektor szkół prowadzonych przez gminę Olszanica, zawodnicy, działacze i sympatycy LKS Olszanica.

Marian Pałasz

# Skoki to ich pasja – wspomóżmy ZKN „Sokół”



fol. zrzutka.pl

Ostatni działający na Podkarpaciu klub skoczków narciarskich prosi o wsparcie. Skoczkowie z Zagórskiego Klubu Narciarskiego „Sokół” zbierają pieniądze na zakup busa po to, by mogli trenować z najlepszymi. Zbiórkę prowadzi na portalu zrzutka.pl

Zagórski klub jest ostatnim czynnie działającym klubem skoczków narciarskich na Podkarpaciu. Ostatnimi czasami przechodzą tam jednak „odrodzenie”, ponie-

waż pojawia się wielu młodych skoczków, którzy pragną reprezentować ZKN „Sokół” na arenie narodowej.

„Niestety, z racji odległości od największych obiektów w Polsce, bardzo ogranicza nas kwestia transportu. Nie zawsze 2,5 metrowe narty da się wnieść do pociągu czy autokaru. Naszym celem jest zakup busa, który znacznie uprościłby nam dojazd na zawody lub treningi na większych obiektach. Dodatkową kwestią jest sprzęt,

którego w klubie jest niewystarczającego dla każdego zawodnika, więc musimy kupować na własną rękę. Skoki to nasza największa pasja, lecz ze względu na ograniczenia finansowe ciężko jest realizować nam ją w pełni. Wspomóż nas w zbiórce i nie pozwól, aby skoki na Podkarpaciu za zawsze upadły.

Skaczemy na różnych skoczniach, do każdego skoku podchodzimy z wielką motywacją i radością” - napisał na portalu zrzutka.

# Oszustwo w okręgówce

Jak podał portal internetowy „Na Spalonym”, Cosmos Nowotaniec decyzją Wydziału Dyscypliny Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej został ukarany walkowerem za mecze z Zamczyskiem Odrzykoń oraz Naftą Jedlicze.

Skandaliczne zachowanie w wykonaniu Klubu Cosmosu Nowotaniec. Jak się okazało w meczach z Naftą Jedlicze i Zamczyskiem Odrzykoń po stronie Cosmosu

grało dwóch obcokrajowców z fałszywymi dokumentami. Kiedy cała sytuacja wyszła na jaw, Wydział Dyscypliny Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej ukarał zespół Cosmosu walkowerami za te dwa spotkania, tym samym odbierając mu pozycję lidera.

„15 sierpnia w 2 kolejce V ligi zagrały Nafta Splast Jedlicze z Cosmosem Nowotaniec. Na boisku padł wynik 0-2. Mecz był jaki

był, do tego już nie wracamy. W zespole Cosmosu wg sprawozdania zagrało dwóch piłkarzy z Ukrainy. Z nr 3 Pavlo Konchuk, z nr 11 Ostap Malashevskyy. Ci sami zawodnicy kilka dni wcześniej w Nowotańcu „grali” z Zamczyskiem Odrzykoń, mało tego „Ostap” zdobył jedyną bramkę meczu (...)

czytamy na stronie internetowej klubu ZKS Nafta Splast Jedlicze.

„W głowach Nam się nie mieści

że na takim poziomie rozgrywkowym można „kręcić takie walki”!!! Liczymy i czekamy z niecierpliwością na decyzję odnośnie ukarania drużyny z Nowotańca, bo takie „historie” nie powinny mieć miejsca! To jest naprawdę COSMOS!!!!” - napisali na swoim profilu FB piłkarze z Zamczyska Odrzykoń.

Najprawdopodobniej klub z Nowotańca będą czekać znacznie ostrzejsze konsekwencje takiego zachowania.

MG



## Natchnieni Bieszczadem

W Cisnej odbyła się XI edycja festiwalu „Natchnieni Bieszczadem”, będącego kontynuacją słynnych „Bieszczadzkich Aniołów”. Jak co roku ta mała górka miejscowości zapelniała się tysiącami turystów, którzy wśród bieszczadzskich artystów „ładowali baterie” oraz poszukiwali natchnienia i inspiracji.

W tym roku festiwal trwał trzy dni od 23 do 25 sierpnia. W dniach 23-24 sierpnia imprezy odbywały się w centrum Cisnej, natomiast w niedzielę 25 sierpnia odbył się piknik rodzinny „Natchnieni Bieszczadem i Pożegnanie Lata 2019” w Polańczyku. Festiwal daje możliwość promocji bieszczadzkiemu artystom, ale w głównej mierze jest to miejsce spotkań dla tych, co kochają Bieszczady, ich magię i wracają tu po to, by „podładować baterie”, zacerpnąć dobrej energii oraz wyciszyć się i odpocząć.

W tym roku na scenie głównej wystąpiły znakomite zespoły oraz artyści. Wśród zaproszonych gości znaleźli się: Lirepi, Grupa na Swoim, Łemkowyna, Zmije, Oreada, Piece od Cake, Janusz Strąkowski, Piotr Rogalik Rogala, Piotr Łagodziec, Zespół „Jak”, Leszek Kopeć, Agata Rymarowicz z Zespołem, Grzane Wino oraz KSU i muzycy z Matragony.

Na festiwalu nie zabrakło również bieszczadzskich bardów i poetów, których nostalgiczne pieśni przenosiły nas na Połoniny. W tym roku organizatorem udało się



Fot. M. Drelich

namówić do występów: Adama „Łysego” Głinczewskiego, Macieja Józwicka, Marka Dubeltowicza, Andrzeja Czyżę, Ryszarda „Burego” Denisiuka oraz Pawła Sikorę.

Festiwalowa publiczność miała też okazję wysłuchać laureatów ubiegłorocznej edycji konkursu Ogólnopolskiego Piosenki Turystycznej i Poetyckiej oraz kibicować tegorocznym zmaganiom podczas Konkursu „Natchnieni Bieszczadem” czy Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Dźwiękosłowa”.

Festiwal od lat jest prawdziwą mekką artystyczną. Każdy z artystów, który na festiwalowym kiermaszu prezentował swoje prace, zamykał w nich częstą naszą gór i częstąkę swojej duszy. Wystawy, warsztaty rzemiosła - pisania

ikon, rzeźby, gliny, warsztaty rękodzieła artystycznego, warsztaty teatralne, degustacje wyrobów regionalnych, targi sztuki, lokalne produkty czy nawet targi książki pokazały, że w bieszczadzskich twórcach drzemie prawdziwy potencjał i mamy czym się pochwalić.

Każdy z uczestników festiwalu podkreślał, że jest to miejsce, w którym inaczej się oddycha - nie ma polityki, oceniania - tu każdy jest dla siebie przyjacielem i bratem, a wieczorem można usiąść przy ognisku po to, by wspólnie pobieszczadować.

Festiwal ma charakter charytatywny, a w tym roku były zbierane datki na rzecz Kamila, który w wyniku wypadku uszkodził kręgosłup.

paba

## Dożynki 2019 w gminie Lesko

O rolnikach piękne słowa powiedział niegdyś Papież Jan Paweł II: „Oddaję hołd spracowanemu ręką polskiego rolnika. Tym ręką, które z trudnej ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić”.

Przekazywanie tradycji i ludowych obyczajów jest obowiązkiem każdego społeczeństwa, bo tylko dzięki temu zachowana może być nasza tożsamość kulturowa. W niedzielę 25 sierpnia podczas święta plonów w Huzelach barwne korowody z

tutaj rolników. Wspólnie, jako jedna wielka rodzina, dziękowaliśmy za plony, które dają nam chleb do codziennego życia.

Tym razem gospodarzami wydarzenia byli mieszkańcy Huzel, którzy stanęli na wysokości zadania i w znakomity sposób przyjęli zaproszonych gości. Atmosfera oddawała klimat mieszkających w wiosce osób, dzięki czemu każdy mógł się tu dobrze poczuć.

Uroczystości rozpoczęła Msza św. w Kościele Parafialnym w Lesku, którą odprawił proboszcz - ks. prałat



fot. D. Lipka

terenu gminy Lesko i ich programy artystyczne pokazały, że kultywowanie obchodów dożynkowych nie zanika, mimo iż coraz mniej jest

Mieczysław Bąk. Dalsza część dożynkowych uroczystości odbyła się w Huzelach na bulwarach nad Samem. Uszakę przybyłych gości zwróciła oryginalnie przystrojona scena, przed którą postawiono tegoroczny wieńiec dożynkowy - wspólne dzieło wszystkich sołectw. Postać pięknej, młodej kobiety w tradycyjnym stroju ludowym kojarzyła się z ciągle aktualnymi i niestarzejącymi się tradycjami rolniczymi w gminie Lesko.

Na uroczystości licznie przybyli mieszkańcy gminy, a pośród nich swoją obecnością szczególnej rangi wydarzeniu nadali postowie na sejm RP, przedstawiciele władz samorządowych, instytucji państwowych i religijnych.

Burmistrz Adam Snarski, w słowach skierowanych do rolników, podkreślał istotne znaczenie ich pracy dla całego społeczeństwa. Podkreślił wagę tradycji rolniczych przekazywanych z pokolenia na pokolenie oraz wagę i znaczenie wspólnoty, jak również konieczność szacunku dla chleba.

Na ogromne uznanie zasłużyło młode Koło Gospodyń Wiejskich w Huzelach z Elżbietą Kłus na czele, które dzięki pomocy całej wioski, przygotowało i dopięło wszystko na ostatni guzik. Gratulujemy! Pani Elżbieta wraz z Danielem Piszko pełnili funkcję dożynkowych starostów, dbając o radosną i pozytywną aurę całego wydarzenia.

Na koniec burmistrz podziękował mieszkańcom Huzel oraz delegacjom wszystkich sołectw za wkład pracy w to przedsięwzięcie oraz za uczestnictwo.

Na dożynkowy scenie przez kilka godzin prezentowały się barwnie i wesoło korowody z większości leskich wsi. Każdy występ był oryginalny i świetnie przeprowadzony. Po części oficjalnej zabawa dożynkowa trwała do późnych godzin nocnych. Wszystkim, którzy mieli swój nawet najmniejszy wkład w zorganizowanie i uświetnienie tegorocznych dożynek, bardzo dziękujemy, a z uwagi na to, że było tych osób wiele, nie sposób ich wymienić w trosce, by nikogo nie pominąć.

galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)

DL

## 150 lat ropy w Ropience



fot. A. Paś

Grupa Nieformalna Nasz Kościółek realizuje projekt **Ocalmy nasz legat - finansowany ze środków Funduszy Inicjatyw Obywatelskich, Narodowy Instytut Wolności, Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Podkarpackie Inicjatywy Lokalne 2018 - 2019.**

Dofinansowano ze środków Programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundacji Bieszczadzkiej-Ośrodka Działaj Lokalnie w Ustrzykach Dolnych i programu współpracy Gminy Ustrzyki Dolne z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2019. - Otwarte Konkursy Ofert oraz z budżetu Województwa Podkarpackiego.

Wydarzenie współfinansowane przez Gminę Ustrzyki Dolne, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, PGNiG, Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych. Realizowane we współpracy z Radą Sołecką oraz parafią Ropienka.

W ramach współpracy z Fundacją Bieszczadzką realizowany jest projekt „Na ratunek”.

Dziękujemy gościom, mieszkańcom i wystawcom za przybycie. Serdecznie dziękujemy wszystkim wolontariuszom za udział w projekcie **Ocalmy nasz legat**, który był realizowany do końca sierpnia 2019 roku.

Podziękowania składamy Ustrzyckiemu Domowi Kultury za udostępnienie nagłośnienia oraz Marcinowi Sidorowi za nagłośnienie koncertów, Józefowi Wątorowi z Baligrodu za pieczywo z jego piekarni, a także Mateuszowi Drozdowskiemu za projekt i wykonanie plakatów.

Dziękujemy Ochotniczej Straży Pożarnej z Ropienki za dbałość o porządek i bezpieczeństwo uczestników wydarzenia.

galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)

Artur Kaczmarek

## Festiwal Filmów Karpaccich już za nami

Miniony weekend dla osób spędzających czas w Bieszczadach był wyjątkowo obfitujący w wydarzenia i atrakcje. Wszystko z powodu 3. edycji Festiwalu Filmów Karpaccich, który odbywał się równolegle aż w trzech miejscowościach - Polańczyku, Myszakowie i Majdanie koło Cisnej. Za nami bliskie spotkanie... filmu i gór.

Dziesiątki zaprezentowanych produkcji filmowych, filmy fabularne i dokumentalne, klasyki kina i najnowsze produkcje - wszystkie je łączył niepowtarzalny klimat, piękno, ale również groza, jaką potrafią budzić Karpaty. Uczestnicy festiwalu wzięli udział w seansach takich obrazów jak: „Harda”, „Wiatr. Thriller dokumentalny”, „Na granicy”, „Wino truskawkowe”, wybrane odcinki drugiego sezonu „Wataha” i wiele innych.

Spotkania z twórcami  
Pokazom filmów towarzyszyły warsztaty sztuki filmowej, pokazy oraz wycieczki kameralne spotkania z twórcami prezentowanych produkcji. W gronie gości festiwalowych znalazły się takie osoby jak Maciej Mikołajczyk (serialowy Rambo) i Grzegorz Olkowski (kierownik produkcji) z serialu „Wataha”, Mariusz Bonaszewski (odtwórca tytułowej roli w filmie „Łukasiewicz - nafi czaromanty”), Marcin Polar (reż. „Harda”), Michał Bielawski (reż. „Wiatr. Thriller dokumentalny”), charyzmatyczna poetka Teresa Bachleđa - Kominek („Wiatr. Thriller dokumentalny”) i wielu innych.

Blżej siebie, bliżej gór  
3. edycja Festiwalu Filmów Karpaccich spotkała się z ciepłym przyjęciem zarówno twórców jak i uczestników. Na pewno będzie co wspominać. Na stronie internetowej [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl) znajduje się materiał wideo z tego wydarzenia. Zapraszamy do oglądania.

Organizatorem wydarzenia jest Województwo Podkarpackie, a przygotowaniem festiwalu zajmuje się Stowarzyszenie Form Różnych. Inicjatywa została objęta Patronatem Honorowym Marszałka Województwa Podkarpackiego oraz przez Narodowe Centrum Kultury.

Partnerzy główni: Stowarzyszenie Form Różnych, Gmina Solina, GOKSiT Solina, Bieszczadzka Kolejka Leśna, Hotel „Skalny” SPA Bieszczady. Patroni Honorowi: Marszałek Województwa Podkarpackiego, Narodowe Centrum Kultury, Partnerzy: Regionalne Centrum Kultury oraz Muzeum Kultury Bójków w Myszakowie, Wody Karpaccie Sp. z o.o. (JAVA Naturalna Woda Mineralna Alkaliczna), Hotel „Atrium” w Polańczyku, Girlandowo.pl, Cukiernia „Vivaldi” (Sanok / Polańczyk), Tawerna „Róża Wiatrów” w Polańczyku oraz Poligrafia „NOT”.

Patroni Medialni: TVP 3 Rzeszów, Polskie Radio Rzeszów, „Via” Katolickie Radio Rzeszów, „Gazeta Bieszczadzka”, Portal „Gospodarka Podkarpacka.pl”, Portal informacyjny „Nowiny24.pl”, Gazeta Godzienna „Nowiny”, Portal „Kulturowna.pl”, Portal i profil FB „NaszeBieszczady.com”, Portal „BIZNESISTYL.pl”.

galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)

KM



# SPOSÓB NA NIEDZIELNE POPOŁUDNIE

Jak spędzić słoneczne, niedzielne popołudnie? Najlepiej rodzinnie i aktywnie na świeżym powietrzu. Świetną okazją do tego był piknik rodzinny „Pożegnanie wakacji w Czarniej Dolnej”.

Piknik był ostatnim, podsumowującym elementem zadania pn „Nasze bezpieczne i aktywne miejsce na ziemi” realizowanego w sołectwie Czarna Dolna. W ramach zadania na placu przy świetlicy w Czarniej Dolnej wykonano przy pomocy mieszkańców sołectwa mini plac zabaw oraz boisko do piłki nożnej.

Niedzielne popołudnie rozpoczęła mecz piłki nożnej rodzice - dzieci. Niestety „starszyzna”, mimo że nie walczyła, musiała uznać wyższość rywali, przegrywając 5 do 8. Wszyscy uczestnicy rozgrywek dostali pamiątkowe medale, a zwycięska drużyna upominki. W czasie tego pikniku nie brakło innych atrakcji oraz sportowych emocji, szczególnie przy rozgrywanej sztafecie rodzinnej, przejażdżkach zabytkowym motocyklem, dmuchanej zjeżdżalni czy zawodach w strzelaniu z łuku.

Organizatorzy zadbałi również o edukacyjno-prewencyjną stronę pikniku. Pogadankę o bezpieczeństwie powiodło do szkoły przygotowali Funkcjonariusze Policji z KPP w Ustrzykach Dolnych, a OSP Czarna zorganizowała krótki pokaz udzielania pierwszej pomocy. Imprezę zakończyły wspólne ognisko i pieczenie kiełbasek.

Organizatorzy składają ser-



foto: UG Czarna

deczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby ten dzień na długo pozostał w pamięci mieszkańców Czarniej Dolnej. Upominki, nagrody oraz poczęstunek sfinansowała Gmina Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Koło Łowieckie Gawra w Lutowiskach. Piknik został przygotowany przez OSP Czarna, Grupę Inicjatywno-Twórczą Czarna Dolna i Przyjaciele oraz Sołtysa i Radę Sołecką Czarna Dolna.

Piknik był podsumowaniem zadania pn „Nasze bezpieczne i aktywne miejsce na ziemi” realizowa-

nego w sołectwie Czarna Dolna w ramach projektu pn.: „Podkarpackie Inicjatywy Lokalne 2018-2019” współfinansowanego ze środków otrzymanych z Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Funduszu Inicjatyw Obywatelskich realizowanego przez Fundację Fundusz Lokalny SMK, Lokalną Grupę Działania Stowarzyszenie „Partnerstwo dla Ziemi Niżańskiej”, Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Trygon - Rozwój i Innowacja” oraz Fundację Przestrzeń Lokalna.

DK

## Biegli dla Kamila

# Wybiegali 12 tys. złotych

Na należącą do spółki PGE Energia Odnawialna Wyspie Energetyk odbył się III Charytatywny Cross PGE Energia Odnawialna oraz Nordic Walking. Dochód z imprezy został w całości przekazany na pomoc dla chorego Kamila. Podczas imprezy zebrano ponad 12 tys. zł.

To były już trzecie charytatywne zawody biegowe organizowane przez PGE Energia Odnawialna na Wyspie Energetyk. Dwa lata temu uczestnicy imprezy startowali, by wesprzeć w leczeniu Tomasza Brzeskiego, biegacza górskiego, triathlonistę, narciarza i kolarza, który uległ poważnemu wypadkowi podczas zawodów. W ubiegłym roku pomoc przeznaczona była dla Basi, która od lat zmagając się z chorobą, stale potrzebuje wsparcia finansowego na pokrycie kosztów leczenia i rehabilitacji.

Tym razem zebrane podczas zawodów pieniądze trafiły do Kamila z Krośna, który wskutek uszkodzenia rdzenia kręgowego, co spowodowało całkowite czterokończynowe porażenie.

W ramach bieszczadzkiego wydarzenia, którego ambasadorem

była Izabela Zatorska - najlepsza polska biegaczka górską w historii, multimedalistka Mistrzostw Europy i Mistrzostw Świata - odbyły się trzy biegi na dystansie od jednego do dziewięciu kilometrów oraz zawody Nordic Walking, a także szereg konkurencji dla dzieci.

W biegu głównym - poprowadzonym na trudnej przełajowej trasie - w którym oprócz biegaczy z naszego kraju uczestniczyli również zawodnicy z Ukrainy i Słowacji, najszybszy wśród mężczyzn był Sylwester Lepiarz, tegoroczny mistrz Polski w biegach górskich w stylu alpejskim. Reprezentant MKS Halicz Ustrzyki Dolne Ignacy Domiszewski zajął ósme miejsce. Wśród kobiet w kategorii open bezkonkurencyjna okazała się ustrzyczanka Maria Domiszewska przed kolejną reprezentantką MKS Halicz - Sabiną Lizis.

Inni nasi reprezentanci zajęli w swoich kategoriach wiekowych miejsca: II - Zbigniew Tomaszek (40-49); III Tomasz Szeremeta (40-49); VII Piotr Kaszany (40-49); II Dariusz Grządziel (50-60); IV Wojciech Domiszewski (50-60).

W „Biegu Wczasowiczów” na 3 km zwyciężyła Anna Ciślik-Kaszany, a wśród mężczyzn na tym dystansie na piątym miejscu bieg ukończył Hubert Tomaszek.

Zawody Nordic Walking rozgrywane były na tej samej wymagającej trasie co biegi. Nasza jedyna reprezentantka Małgorzata Oleksyk została sklasyfikowana na drugim miejscu.

Biegi dziecięce i młodzieżowe rozgrywane były na dystansach od 200 do 1000 metrów. Wśród najmłodszych zwycięstwa odnieśli Klara wachta oraz Kacper Kaszany. Podobnie zwycięstwem wśród dziewcząt i chłopców zakończył się bieg na 300 m klas I-III. Pierwsze miejsca zajęli Iga Wachta i Szymon Kozak.

Uczniowie klas IV-VI biegali na 400 m. Tutaj najlepszym okazał się Karol Kaszany, a jego klubowy kolega Kacper Majer zdobył trzecie miejsce. Hubert Tomaszek zanim wystartował w biegu na 3 km na rozgrzewkę pbięgi na 800 m, zajmując w rywalizacji w kat. Klas VII-VIII - drugie miejsce.

lela/



## OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 roku poz. 121 z późn. zm.) - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopemika 1 i na stronie internetowej [www.ustrzyki-dolne.pl](http://www.ustrzyki-dolne.pl) w zakładce BIP w dniach od **06 września 2019 r. do 30 września 2019 r.** zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń **wykaz** nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do użyczenia zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

- nieruchomość oznaczoną numerem działki 2227/13 o powierzchni 490 m<sup>2</sup> (ogólna powierzchnia działki 0,3364 ha) położoną w Ustrzykach Dolnych z przeznaczeniem na wykonanie parkingu przy budynku mieszkalnym, wielorodzinnym przy ulicy Fabrycznej 29.

z up. Burmistrza  
Alicja Kisielewicz  
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego



## INFORMACJA

Informacja o wywieszeniu wykazu nieruchomości

Wójt Gminy Lutowiska, stosownie do treści art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204) informuje, że w dniach od 22 sierpnia 2019 r. do 12 września 2019 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Lutowiska, wywieszony został wykaz nieruchomości informujący o przeznaczeniu do dzierżawy w drodze przetargu działek:

- nr 8/3 w Ustrzykach Górnych  
- nr 7/2 w Brzegach Górnych

Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy Lutowiska pokój nr 16 tel. 13 461 0013 wew. 35 w godzinach pracy urzędu.

Wójt Gminy  
Krzysztof Mróz

Poszukiwana Opiekunka dla samotnej Seniorki w Niemczech od 16.09.

Podopieczna chodzi z balkonikiem, waży 60 kg, ma początki demencji.

Potrzebna pomoc w prowadzeniu domu. Zero kosztów. Oddzielny pokój z łazienką. 1950 euro netto/45 dni + 200 euro za doświadczenie.

Wymagany zaawansowany niemiecki.  
Tel: 517174015. Promedica24

Sprzedam działkę budowlaną o powierzchni 40 arów na początku Hoszowa przy drodze wojewódzkiej 896. Cena 90000 zł. Telefon. 509-359-494

[www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)  
e-mail: [redakcja@bieszczadzka24.pl](mailto:redakcja@bieszczadzka24.pl)  
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: [www.gb.media.pl](http://www.gb.media.pl) (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu



OGŁOSZENIA  
DROBNE

OGŁOSZENIA  
DROBNE

OGŁOSZENIA  
DROBNE

\* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: [am.ferenc@wp.pl](mailto:am.ferenc@wp.pl).

\* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle-części: silniki, ramy, baki, koła, kosze. 505-529-328

\* Spokojne młode narzeczeństwo poszukuje niedużego mieszkania na wynajem w Ustrzykach Dolnych od 1 września. Kontakt: 512 839 224



# KOŃKRETNY PRZEGLĄD FILMÓW JANA JAKUBA KOLSKIEGO

SPOTKANIA  
Z REŻYSEREM

KINO KOŃKRET  
ZATWARNICA 4A

BILET-10ZŁ  
KARNET-70ZŁ

KONTAKT:  
ADA DOBRAŃSKA DUDKOWSKA  
784 639 990  
JOLA JARECKA  
607 068 094

19.09.19 18:00/ POGRZEB KARTOFLA  
20:30/ POGRABEK

20.09.19 18:00/ GRAJĄCY Z TALERZA  
21:00/ SZABLA OD KOMENDANTA

21.09.19 18:00/ WENECJA  
20:30/ HISTORIA KINA W POPIELAWACH

22.09.19 18:00/ JASMINUM  
20:00/ UŁASKAWIENIE

ORGANIZATORZY SPONSOR

## KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



Fot. Ewa Bujalska

Bohaterem tej zagadki jest roślina górską, pospolita w całym paśmie Karpat oraz w Karkonoszach. W Bieszczadach rośnie powszechnie na połoninach i ubogich łąkach w krainie dolin, spotykana jest również na obrzeżach lasów i śródleśnych polanach. Trująca. Zwierzęta nie jedzą tej rośliny ze względu na jej gorzki smak. Podlega ochronie częściowej. Wytwarza liczne, nierozgałęzione, wyprostowane łodygi osiągające 100 cm długości. Liście tej byliny są lancetowate, zaostrzone, ustawione parami naprzeciw siebie, o widocznym unierwieniu. Kwiaty cechuje duża zmienność kolorystyczna - od ciemnoniebieskich, po błękitne, różowe aż do białych. Przez górali roślina ta nazywana bywa „świecznikiem”, gdyż swoim wyglądem przypomina nieco kandelabr. Kwitnie od lipca do września, a jej kwitnienie zwiastuje nadejście jesieni.

Jak nazywa się opisana przez nas roślina? Odpowiedzi prosimy przesyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 13 września. Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która będzie do odebrania w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych lub po uzgodnieniu zostanie przesłana przesyłką pocztową. Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 17/2019 „GB” to: Rudbekia Naga. Nagrodę wylosowała Pani Monika Skoczyńska



EFL  
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz  
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU  
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5  
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66



Zespół Basenów  
Delfin  
w Ustrzykach D.  
zaprasza  
do skorzystania  
z oferty:  
BILETY BEZ  
LIMITU  
- 12 zł/osobę  
za nielimitowane  
jednokrotowe  
wejście  
na basen kryty.

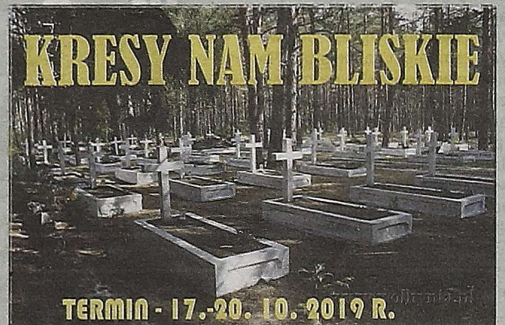


Bieszczadzki  
Oddział PTTK



38-700 Ustrzyki Dolne  
ul. Rynek 16  
tel. 606 239 427

Zaprasza na wycieczkę



KRESY NAM BLISKIE

TERMIN - 17.-20. 10. 2019 R.

Bieszczadzki oddział PTTK w Ustrzykach Dolnych trzynasty już raz zaprasza na sentymentalną wycieczkę po Kresach. Od lat odwiedzamy, miejsca znane lub mniej znane, związane z ważnymi wydarzeniami z czasów odzyskania przez Polskę niepodległości. Składamy wiązanki, wieńce i zapalamy znicze w miejscach pamięci narodowej na cmentarzach, przy pomnikach. W tym roku zapraszamy członków PTTK oraz osoby, którym bliska jest idea upamiętnienia wydarzeń z lat 1918-45, na Wołyń.

Program czterodniowego wyjazdu przedstawia się następująco.

I dzień

Nocny przejazd z Ustrzyk Dolnych przez przejście w Dorohusku do Kostiuchnowki.

Po drodze wizyta na cmentarzu legionistów w Maniewiczach.

Kostiuchnowka – miejsce bitwy trzech legionów polskich z wojskami rosyjskimi. Obecnie miejsce to jest pod opieką harcerzy z Łodzi, którzy prowadzą tam ośrodek Centrum Dialogu. Oprawdają po ładnie urządzonej polach bitewnych z 1916 r.

II dzień

Samy – siedziba pułku KOP Samy, który w 1939 roku stawił, jako jeden z nielicznych, opór najeźdźcom sowieckim. Wizyta w oryginalnym kościele wybudowanym w latach 30. ub. wieku z kostki bazaltowej, w latach międzywojennych kościół garnizonowy Korpusu Ochrony Pogranicza. Obecnie parafia prowadzona przez oo. Palotynów.

Tynne – jeden z licznych bunkrów, w których bronili się żołnierze KOP.

Janowa Dolina – miejsce śmierci ok. 600 mieszkańców miejscowości wymordowanych przez UP.

Równe – nocleg.

III dzień

Ostróg – pozostałości zamku Ostrogskiego, Klasztor kapucynów (obecnie siedziba narodowego uniwersytetu – kontynuatora słynnej akademii Ostrogskiej) Cerkiew Objawienia Pańskiego -

Międzyrzec Ostrogski – monaster Trójcy świętej (dawne zabudowania franciszkanów)

Krzemieniec – Wzgórze Bony, Muzeum Słowackiego, kompleks pojezuicki Liceum Krzemienieckiego.

Nocleg Krzemieniec

IV dzień

Kościół pw. Św. Stanisława biskupa (z pomnikiem Słowackiego) – o 9.00 msza święta.

Począjów – Ławra Począjowska. Dla tych co znają Począjów ciekawostką może być wybudowany w ostatnich latach nowy Sobór Przemienienia Pańskiego.

Powrót do Ustrzyk – po drodze w miarę możliwości czasowych Olesko – miejsce urodzenia króla Jana III Sobieskiego, Podhorcze – „Wersal Podola”. Koszt – 470 ZŁ – 500 ZŁ – w zależności od liczby uczestników.

W ramach wpisowego uczestnicy otrzymują: transport, 3 noclegi, 3 obiadokolacje, 3 śniadania, ubezpieczenie, opłaty graniczne, opiekę pilota i przewodnika. Szczegółowe informacje dotyczące wyjazdu można uzyskać pod numerem telefonu – 606 239 427

Termin zgłoszenia upływa 16 września 2019 r.

/ela/



CZAS NA ZAKUPY